DZIŚ SPORTOWY 24

WIDZEW WCIĄŻ CZEKA NA WYGRANĄ

W I LIDZE PIŁKARZE ŁKS WYGRALI Z PODBESKIDZIEM BIELSKO-BIAŁA

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 243 (27 411) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 19.10.2026

142 *lata*

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łódź

Na zewnątrz temperatura 10 stopni, a w szkole wymieniają okna

Uczniowie łódzkiego „Poligrafika" przy ul. Edwarda skarżą się, że marzną. W szkole trwa bowiem wymiana okien
– Str. 4

Łódź

25 lat więzienia za zabójstwo. Wyrok jest nieprawomocny

Na 25 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Łodzi 51-letniego Mariusza Sz. oskarżonego o zabójstwo. Do zbrodni doszło w Pabianicach
– Str. 4

Dzisiaj w Łodzi rozpoczynają się targi i kongres Azyl Expo poświęcone obronności
– Str. 2

W piątek świat sportu pożegnał w Łodzi Jacka Ziobera, wybitnego piłkarza ŁKS Łódź i reprezentacji Polski
– Str. 2

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Łódź

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Jutro mają runąć kominy w dawnej elektrociepłowni EC2

Liczące od 120 do 160 metrów kominy mają się przewrócić w kierunku zachodnim, a ich pozostałości spadną na wolny teren EC2

– Str. 3

eprasa.pl 6d3c7ffa31

POLECAMY

JUTRO: Czego najbardziej obawiają się przedsiębiorcy? ŚRODA: Pierwsze objawy osteoporozy

19.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Kleopatra, Paweł i Ferdynand
Telefon alarmowy: 112

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego Tomasz Jabłoński
Wydawcy Wojciech Dłubakowski, Mirosław Malinowski, Sławomir Sowa, Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POŻEGNANIE

Świat sportu pożegnał Jacka Ziobera, legendę ŁKS i reprezentanta Polski

Anna Gronczewska

W piątek (16 października) rodzina, przyjaciele, byli koledzy z boiska, kibice oraz mieszkańcy Łodzi pożegnali Jacka Ziobera, jednego z najwybitniejszych piłkarzy w historii ŁKS-u Łódź. Na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej pojawiło się także mnóstwo osób ze świata sportu.

FOT. BARTOLSZ KSIĘŻAK

W kaplicy pojawiła się także koszulka z nazwiskiem piłkarza

Już w kaplicy podczas nabożeństwa pojawiło się sporo akcentów sportowych: urna z prochami legendy ŁKS wykonana na kształt piłki nożnej, wieniec z takim samym akcentem, oprawiona koszulka zmarłego piłkarza z numerem 11. Na pogrzebie pojawili się m.in. Roman Kosecki, Andrzej Strejlau (były selekcjoner reprezentacji Polski), Zygfryd Kuchta, Marek Chojnacki, Juliusz Kruszankin, Jarosław Bako, Piotr Soczyński.

Jacek Ziober spoczął w rodzinnym grobie. W ostatniej drodze towarzyszyli mu najbliżsi, dawni współpracownicy, przedstawiciele środowiska sportowego oraz kibice pamiętający jego najlepsze występy w barwach ŁKS-u i reprezentacji Polski.

Informacja o śmierci Jacka Ziobera poruszyła nie tylko środowisko piłkarskie. O odejściu byłego zawodnika pisały media z całego kraju, a w sieci pojawiły się setki wpisów wspominających jego karierę i osiągnięcia.

Jacek Ziober był jednym z najlepszych polskich piłkarzy początku lat 90. W barwach ŁKS-u rozegrał ponad 200 spotkań. Jego talent został dostrzeżony również za granicą. Występował m.in. we francuskim Montpellier oraz hiszpańskiej Osasunie.

Jacek Ziober zmarł 6 października. W listopadzie obchodziłby 61. urodziny.

ŁÓDŹ

Dziś rozpoczynają się targi i kongres Azyl Expo poświęcone obronności

Dariusz Pawłowski

Dwudniowe Targi i Kongres Ochrony Ludności, Obrony Cywilnej, Bezpieczeństwa i Ratownictwa Medycznego Azyl Expo rozpoczynają się dzisiaj w Łodzi. Wydarzenie gości w hali Expo Łódź.

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Podczas targów zaprezentowane zostaną m.in. pojazdy typu MRAP – Cougar

Wydarzenie połączy wystawę sprzętu i technologii z debatami ekspertów oraz praktycznymi szkoleniami. „Targi będą okazją do poznania rozwiązań wspierających bezpieczeństwo mieszkańców i reagowanie w sytuacjach kryzysowych, a także spotkań z przedstawicielami służb, samorządów i branży" - podkreślają pomysłodawcy wydarzenia.

– To pierwsza edycja targów, które kierujemy przede wszystkim do samorządowców i osób odpowiedzialnych za ochronę ludności i obronę cywilną, ale również do mieszkańców Łodzi – podkreśla Krzysztof Makowski, jeden z inicjatorów przedsięwzięcia. – W części targowej bierze udział ponad 70 wystawców, drugim elementem są panele dyskusyjne z udziałem cenionych ekspertów. Będą firmy z branży budowalnej czy zdrowotnej, przygotowujące tak zwane plecaki ewakuacyjne, a także reprezentanci Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Po raz pierwszy po Ministerstwie Obrony Narodowej u nas zostanie zaprezentowane nowe umundurowanie polskich żołnierzy. W wydarzeniu wezmą udział również uczelnie, jak Politechnika Łódzka, Wojskowa Akademia Techniczna oraz Wojskowa Akademia Medyczna, . Spodziewamy się około czterech tysięcy gości.

Jutro, podczas drugiego dnia Azyl Expo, na placu przed Halą MOSiR odbędzie się 1. Wojewódzki Apel Klas Mundurowych. W Apelu udział weźmie ponad 40 klas mundurowych z całego województwa łódzkiego, czyli ponad 900 kadetów.

Azyl Expo można odwiedzać dzisiaj w godz. 10-18, a jutro od godz. 10 do 16. Bilet jednodniowy kosztuje 50 złotych i uprawnia do wielokrotnego wstępu na wystawę w wybranym dniu oraz udział w forum dyskusyjnym.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś 9°C/7°C

jutro 13°C/9°C

DZIEŃ DOBRY

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Łódź

Straszny Cyrk i Pałac Strachu w Manufakturze

Mroczny klimat zagościł w sobotę na rynku Manufaktury. Do końca października działa tu halloweenowy jarmark. Na rynku stanęły stoiska z akcesoriami na Halloween, przekąskami i upominkami utrzymanymi w mrocznym klimacie. Główną atrakcją jest Straszny Cyrk, czyli ukryty cyrkowym namiocie mroczny labirynt. Amatorzy mocnych wrażeń mogą też przejechać się wagonikiem po stojącym przed galerią domem strachów.
Matylda Witkowska

eprasa.pl 6d3c7ffa31

Łódź i region

● **„Październik '56. Gomułka, Wyszyński i kryzys władzy"** to temat spotkania IPN, które odbędzie się 22 października o g. 17 w Przystanku Historia przy Al. Piłsudskiego 5 w Łodzi. Wstęp wolny

ŁÓDŹ

Jutro mają wyburzać wielkie kominy elektrociepłowni EC2

Matylda Witkowska

Jutro mają zostać wyburzone trzy kominy dawnej elektrociepłowni EC2 przy zbiegu Al. Politechniki i ul. Wróblewskiego w Łodzi, Przygotowania do likwidacji wysokich na 120-160 m kominów są już na ostatniej prostej.

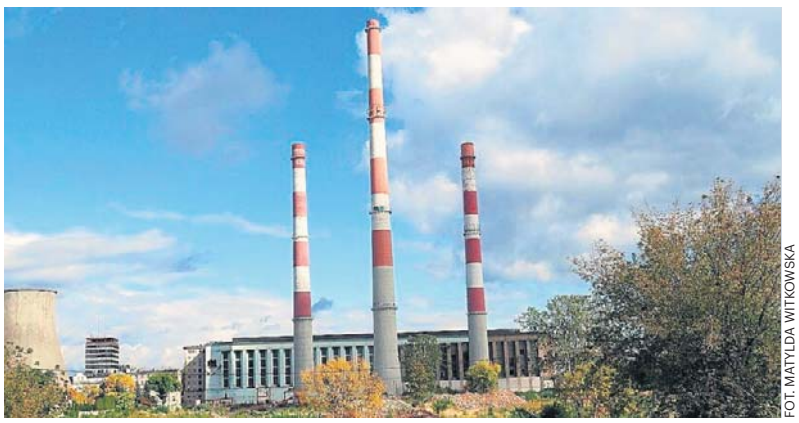

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Zlikwidowane zostaną trzy kominy i dwie chłodnie

Wcześniej rozpoczęła się inwentaryzacja sąsiednich nieruchomości mająca ocenić ich stan przed operacją wyburzania kominów. Podobna konbtrola prowadzona będzie po zakończeniu prac. To standardowa procedura - ma udokumentować stan budynków na wypadek roszczeń.

Inwestor, firma JHM Development, nie informuje o planowanym terminie wyburzenia.

– Ze względów bezpieczeństwa dokładny termin wyburzenia nie będzie ogłaszany publicznie. Nie oznacza to jednak, że mieszkańcy pozostaną bez informacji – będą one przekazywane bezpośrednio osobom, których mogą dotyczyć zalecenia związane z prowadzonymi pracami - odpowiada na pytania „Dziennika Łódzkiego" Sebastian Makówka, dyrektor ds. marketingu JHM Development. Przed rozpoczęciem rozbiórki przedstawiciele wykonawcy skontaktują się indywidualnie z mieszkańcami budynków znajdujących się w obszarze potencjalnego oddziaływania prac. Przekażą im niezbędne informacje oraz zalecenia dotyczące bezpieczeństwa - dodaje.

Z informacji „Dziennika Łódzkiego" wynika, że służby są w gotowości na wtorek (20 października). Inwestor ma wszystkie zgody, o planowanych pracach poinformowana została już straż pożarna, magistrat i nadzór budowlany.

– Wyślemy na miejsce naszego inspektora - zapowiada Bohdan Wielanek, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego w Łodzi. Podkreśla jednak, że za bezpieczne przeprowadzenie wyburzenia odpowiada inwestor i wykonawca prac.

Sebastian Makówka uspokaja mieszkańców. - Rozbiórkę kominów na terenie dawnej elektrociepłowni EC-2 w Łodzi będzie prowadzić wyspecjalizowana firma, dysponująca doświadczeniem i zapleczem technicznym do realizacji takich prac - podkreśla. Z informacji „Dziennika Łódzkiego" wynika, że kominy mają przewrócić się w kierunku zachodnim, a ich pozostałości spadną na wolny teren EC2.

Kominy są częścią pochodzącego z przełomu lat 50. i 60. kompleksu elektrociepłowni. Zakład działał do 2009 roku, gdy został wyłączony. Ze względu na zły stan techniczny trzy kominy oraz dwie duże chłodnie kominowe muszą być rozebrane. Zostaną natomiast budynki objęte ochroną konserwatorską, w tym główna hala maszynowni i portiernia. W przyszłości teren ma mieć nowe funkcje, jednak szczegółowych planów jeszcze nie ma.

Ostatni raz tego typu prace prowadzono w Łodzi w 2015 roku, wyburzano wtedy komin Zakładu Energetyki Cieplnej „Ustronna" przy skrzyżowaniu Trasy Górna i ulicy Demokratycznej. Zatrzymano wtedy ruch na ulicy i wyznaczono strefę bezpieczeństwa 200 metrów. Widowiskowa akcja przyciągnęła kilkudziesięciu gapiów, nie wszyscy trzymali się wyznaczonej na 200 metrów strefy buforowej, kilkukrotnie musiała interweniować policja. Były syreny ostrzegawcze, a potem kilka wybuchów. Wszystko odbyło się bezpiecznie, choć komin spadł nieco inaczej niż planowano, a kawałki gruzu dotarły aż na przystanek autobusowy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011598138

Bezpieczny Bałtyk, to bezpieczna Polska i Europa

Znaczenie regionu Morza Bałtyckiego dla europejskiej gospodarki systematycznie rośnie. Region dysponuje dużym potencjałem rozwoju odnawialnych źródeł energii, rozbudowuje infrastrukturę przesyłową i zwiększa skalę inwestycji. Bałtyckie porty odnotowują rekordowe ilości przeładowanych towarów. To wszystko sprawia, że rejon stał się newralgicznym miejscem na mapie Europy, a jednym z największych wyzwań będzie jego ochrona – mówił podczas 15. Europejskiego Forum Nowych Idei Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Region Morza Bałtyckiego stoi u progu przełomowego etapu transformacji energetycznej. Odpowiada już za około 35 proc. zużycia energii i 37 proc. emisji CO_2 w UE. Może odegrać kluczową rolę w zwiększaniu konkurencyjności, bezpieczeństwa energetycznego i tempa dekarbonizacji Europy. Uczestnicy dyskusji na tegorocznym EFNI nie mieli wątpliwości, że Bałtyk zyskuje nowe znaczenie. Staje się coraz bardziej istotny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego.

Bezpieczeństwo na Bałtyku należy budować na silnym partnerstwie

- Wszystkie inwestycje energetyczne, w tym te realizowane przez ORLEN, będą stanowiły bardzo ważny element bezpieczeństwa energetycznego kraju i Europy. W przyszłości, mówiąc o bezpieczeństwie energetycznym, częściej będziemy myśleli o Bałtyku niż o południu Polski. My, jako ORLEN, traktujemy wszystkie inwestycje w tym regionie jako strategiczne. Z tego też powodu zainicjowaliśmy na początku września pierwsze spotkanie Baltic Energy Initiative, *na które zaprosiliśmy największe firmy energetyczne operujące w państwach Morza Bałtyckiego do współpracy. Wierzymy w to, że naszą odporność energetyczną i nasze bezpieczeństwo należy budować na bardzo silnym partnerstwie pomiędzy państwami i pomiędzy poszczególnymi firmami* - mówił podczas dyskusji Paweł Wojtunik, wiceprezes zarządu ds. bezpieczeństwa i ryzyka w ORLENIE.

Wiceprezes przypomniał, że jeszcze nie tak dawno służby koncentrowały się m.in. na zwalczaniu przestępczości zorganizowanej w rejonie państw bałtyckich. Dziś to ochrona rozbudowanej infrastruktury energetycznej stanowi jedno z największych wyzwań dla firm i państw.

- Ochrona infrastruktury bałtyckiej, energetycznej to jest zupełnie nowe wyzwanie. Leży w interesie poszczególnych firm, ale też wszystkich państw regionu – dodał wiceprezes Paweł Wojtunik.

Infrastruktura bałtycka jest wielkim ekosystemem, który musimy chronić

Porty bałtyckie stały się potężnym hubem transportowym, notują obecnie rekordowe wielkości przeładowanych towarów, co ma znaczenie nie tylko dla handlu międzynarodowego. Przez porty bałtyckie transportowane są towary, w tym m.in. surowce energetyczne na Ukrainę. Jakiekolwiek zakłócenia w tym transporcie mogą wywołać negatywne skutki geopolityczne.

- To implikuje pewne zagrożenia. Do tego bałtycka infrastruktura krytyczna zlokalizowana jest niedaleko rosyjskiego Kaliningradu, co może wiązać się z dodatkowymi zagrożeniami.

W związku z tym musimy traktować kwestie bezpieczeństwa w sposób ponadnarodowy. Projekty realizowane w rejonie Morza Bałtyckiego są dziś elementem ekosystemu bezpieczeństwa, ekosystemu gospodarczego i energetycznego. Należy do niego m.in. infrastruktura portowa, farmy wiatrowe, ale też Baltic Pipe oraz infrastruktura na Litwie. To ogromny ekosystem, który musimy chronić. Dlatego właśnie jest tworzone Centrum Bezpieczeństwa Morskiego, które będzie obejmowało swoim zasięgiem działania na całym wybrzeżu – powiedział Paweł Wojtunik.

Wiceprezes Paweł Wojtunik wyjaśnił, że w centrum będą pracowali przedstawiciele m.in. ORLENU, marynarki wojennej, straży granicznej, policji i służb specjalnych. Ich zadaniem będzie monitorowanie infrastruktury krytycznej w rejonie Bałtyku i w razie potrzeby reagowanie.

Bałtyk może stać się jednym z najważniejszych centrów energetyki w Europie

Ochrona m.in. infrastruktury portowej i energetycznej na Bałtyku stanowi fundament rozwoju gospodarczego tego regionu. Bałtyk może w ciągu najbliższych kilkunastu lat stać się jednym z najważniejszych centrów nowoczesnej energetyki w Europie, wzmacniając zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i konkurencyjność gospodarek całego regionu.

- Region Morza Bałtyckiego stał się poważnym obszarem gospodarczym. Za sprawą portów, m.in. w Gdańsku i Gdyni, stał się ważnym centrum logistycznym. A za sprawą inwestycji w offshore i w elektrownię jądrową staje się ważnym obszarem przemysłu energetycznego. Te inwestycje zmienią geografię energetyczną tej części Europy. Infrastruktura, która już powstaje i która będzie powstawać w tej części Europy wymaga nie tylko wybudowania, ale też ochrony – mówił z kolei podczas panelu Leszek Bonna, wicemarszałek województwa pomorskiego.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PABIANICE

„Mistrz kierownicy" rozbił wypożyczone auto

Wiesław Pierzchała

Do niecodziennego wydarzenia doszło w Pabianicach. Jego „bohaterem" jest 23-letni mieszkaniec gminy Konopnica w powiecie wieluńskim, który w komisie w Ksawerowie pod Pabianicami wynajął na jazdę próbną Kię Ceed. Towarzyszyła mu 29-letnia przyjaciółka z Pabianic. Zapewne wiedziała, że „mistrz kierownicy" jest pijany – miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie! - i nie posiada uprawnień do kierowania. Mimo to wsiadła z nim do auta.

Na ul. Wileńskiej w Pabianicach, w pobliżu szpitala, 23-latek stracił panowanie nad pojazdem, staranował kilka słupków drogowych, wylądował na poboczu, porzucił samochód i uciekł. O kolizji szybko dowiedział się właściciel komisu, który podjął działania na własną rękę i na ul. Jana Pawłą II w Pabianicach wytropił i zatrzymał pijanego 23-latka, po czym doprowadził do miejsca kraksy i przekazał zaskoczonym policjantom.

- Zatrzymany 23- latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, spowodowanie zdarzenia drogowego i jazdę bez wymaganych uprawnień – wyjaśnia młodszy aspirant Jakub Gąsiorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Po przesłuchaniu 23-latek został zwolniony. Grożą mu trzy lata pozbawienia wolności.

0011600084

Panu

dr. n. med.

Wojciechowi Relidze

wyrazy szczerego współczucia oraz głębokiego żalu

z powodu śmierci mamy

Pani

Zofii Religi

składa

Zespół Oddziału Chirurgii Naczyniowej i Angiologii

SP ZOZ MSWiA w Łodzi

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ

Na dworze temperatura 10 stopni, a w szkole wymieniają okna. To „przejściowe niedogodności"

Zimno w „Poligrafiku" w Łodzi. Uczniowie skarżą się na odbywające się jesienią ocieplanie budynku ZSP przy ul. Edwarda

Matylda Witkowska

FOT. JAKUB MLONKA

W szkole pojawili się pracownicy sanepidu z termometrami. W każdym z badanych pomieszczeń temperatura nie była niższa niż dopuszczalne 18 stopni

W łódzkim „Poligrafiku" wymianę okien zdecydowano się przeprowadzić w... październiku. W zimne dni uczniowie siedzą w kurtkach, urzędnicy tłumaczą, że po zakończeniu termomodernizacji będzie cieplej.

Najzimniej w „Poligrafiku", czyli w Zespole Szkół Poligraficznych im. Reja, miało być we wtorek (13 października), gdy termometry na zewnątrz pokazywały 10-11 stopni, a w budynku szkolnym... wymieniano okna.

- Wszyscy uczniowie chodzili w kurtkach, było strasznie zimno. Na pewno nie była to wymagana temperatura - mówią uczniowie Zespołu Szkół Poligraficznych. - Siedziałam w zimowej kurtce i było mi zimno - mówi jedna z uczennic.

Uczniowie narzekają też na zimno w salach gimnastycznych. - Byłam dwa razy podziębiona jak wracałam ze szkoły - opowiada uczennica „Poligrafika".

Sprawa trafiła do inspekcji sanitarnej. - Dotarło do nas kilka anonimowych, telefonicznych skarg na zbyt niską temperaturę w szkole - przyznaje Ewa Krawczyk, Kierownik Oddziału Nadzoru Higieny Dzieci i Młodzieży Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi.

Jeszcze tego samego dnia w budynku ZSP przy ul. Edwarda 41 pojawili się pracownicy sanepidu z termometrami. Temperaturę zmierzono w każdej sali, w której odbywały się lekcje. - W każdym z badanych pomieszczeń temperatura nie była niższa niż 18 stopni Celsjusza, co jest wymagane przepisami prawa - informuje Ewa Krawczyk.

Próbowaliśmy skontaktować się z dyrekcją szkoły, ale w sekretariacie szkoły telefonicznie poinformowano nas, że dyrekcja w tym temacie się nie wypowiada.

Wątpliwości wyjaśnia natomiast Monika Pawlak z biura prasowego Urzędu Miasta Łodzi. Okazuje się, że od w szkole od sierpnia prowadzona jest termomodernizacja. To duży projekt, który kończony jest jeszcze jesienią. Obejmuje m.in. wymianę okien i pionów centralnego ogrzewania.

„Realizacja inwestycji wiąże się z przejściowymi niedogodnościami, ale ma na celu na stałe poprawić warunki nauki i pracy w szkole. Wykonawca dokłada starań, aby roboty były realizowane w sposób bezpieczny i możliwie najmniej uciążliwy dla społeczności szkolnej." - wyjaśnia Monika Pawlak w odpowiedzi na pytania „Dziennika Łódzkiego".

Obecnie rzeczywiście w szkole trwa wymiana stolarki okiennej. Jednak - jak podkreśla Monika Pawlak - demontowane okna są na bieżąco zastępowane nowymi, a sale lekcyjne w których akurat trwają prace są wyłączane z użytkowania.

Kończą się prace przy wymianie instalacji ogrzewania. - Większość pionów grzewczych została już uruchomiona, do podłączenia pozostały tylko dwa ostatnie. Po zakończeniu tych prac możliwe będzie pełne uruchomienie systemu ogrzewania - podkreśla Monika Pawlak.

ŁÓDŹ, PABIANICE

25 lat więzienia za zabójstwo

Wiesław Pierzchała

Na 25 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Łodzi 51-letniego Mariusza Sz. Według policji, był wiele razy notowany za kradzieże, paserstwo i niszczenie mienia. Tym razem prokuratura zarzuciła mu zabójstwo 45-letniego Tomasza S. w mieszkaniu w Pabianicach. Wyrok nie jest prawomocny.

Uzasadniając wyrok sędzia Robert Świecki wyjaśnił, że podczas biesiady w mieszkaniu znajdowali się: gospodarz Tomasz P, oskarżony Mariusz Sz., pokrzywdzony Tomasz S. oraz Renata Sz., była żona oskarżonego, a obecna partnerka gospodarza mieszkania, która jednak poszła spać i nie widziała zbrodni.

W tej sytuacji jedynymi świadkami byli gospodarz i oskarżony. Ten pierwszy od początku konsekwentnie wyjaśniał, że to Mariusz Sz. jest mordercą, który zabił pokrzywdzonego leżącego na podłodze, co potwierdził biegły. Tymczasem Mariusz Sz. kluczył i zmieniał wersję wypadków. Najpierw przekonywał, że go w ogóle nie było wtedy w mieszkaniu, zaś po roku zmienił nagle zdanie i zaznaczył, że był w mieszkaniu, ale to Tomasz P. zabił 45-latka, gdy ten siedział na krześle, co biegły wykluczył.

Co było przyczyną agresji nożownika? Otóż pokrzywdzony zwrócił się do oskarżonego, aby odczepił się od gospodarza mieszkania, po czym ułożył się do snu na podłodze. Zaraz potem nastąpił atak nożem.

Do tragedii doszło 10 października 2024 roku w mieszkaniu w kamienicy przy ul. Moniuszki w Pabianicach. Tomasz S. zmarł, zaś Mariusz Sz. uciekł. Wkrótce jednak został schwytany.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

WYDARZENIA

Za wrażliwość, uczciwość i rzetelność – wręczono nagrody łódzkiego festiwalu „Człowiek w Zagrożeniu”

Dariusz Pawłowski

Zakończyła się 36., bardzo udana edycja łódzkiego Festiwalu Mediów „Człowiek w Zagrożeniu”. Podczas uroczystej gali w EC1 rozdano festiwalowe nagrody.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Podczas festiwalu upamiętniono operatora Ryszarda Lenczewskiego

W programie tegorocznej edycji znalazło się 70 filmów dokumentalnych i reportaży, ponad 140 wydarzeń i przeszło 70 gości. Festiwal to cztery konkursy z nagrodami o łącznej wartości 75 tys. zł. Przez pięć dni, w czterech salach kinowych, odbyło się ponad 90 pokazów i blisko 40 spotkań.

W konkursie filmów dokumentalnych Grand Prix, statuetkę Białej Kobry oraz nagrodę w wysokości 20 tys. złotych przyznano produkcji „Igrając z diabłem” (reż. Piotr Małecki, Maciek Nabrdalik). „Za mistrzowską opowieść o traumie świadka dramatycznych wydarzeń, pozostawiających niezatarte piętno na jego życiu. Za poruszający portret człowieka, który mimo bolesnych doświadczeń nie zamyka się na współczesność, zachowując wrażliwość i odwagę” – napisali jurorzy w uzasadnieniu swojej decyzji.

Nagrodą „Cierpliwe Oko” im. Kazimierza Karabasza, w wysokości 15 tys. złotych, wyróżniono film „Silver”, reż. Natalia Koniarz. Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich w wysokości 7,5 tys. złotych przyznano filmowi „Kumotry”, reż. Emilia Śniegoska; a Nagrodę im. Aleksandra Kamińskiego za przezwyciężanie zagrożeń, w wysokości 5 tys. złotych, otrzymali twórcy filmu „Dwiż”, reż. Aliaksandr Haradko.

Nagrodę Specjalną im. Krzysztofa Talczewskiego otrzymał Maciej Drygas za film „Pociągi”. Wyróżnienie wręczyła przewodnicząca kapituły Agnieszka Holland.

Nagrodę dla najlepszego dokumentalnego filmu studenckiego jury przyznało obrazowi „Żeby tylko nas nie znaleźli”, reż. Maja Górczak. Nagroda wyniosła 3 tys. złotych. „Za oddanie głosu zapomnianej bohaterce polskiego kina Stefanii Świecy oraz stworzenie poruszającego świadectwa dokumentującego jej życie na tle politycznych przemian oraz odważne podejście do tematu wojennej traumy” – uzasadnili wybór jurorzy.

Druga Nagroda – ex aequo, w wysokości po 1 tys. zł każda – przypadła filmom „Mix”, reż. Klaudia Szott oraz „Nieznane życie kwiatów”, reż. Jakub Wenda.

Nagroda Młodych Krytyków za najlepszy film dokumentalnych przypadła produkcji „Magic Hour”, reż. Marcin Borchardt. Nagrodę Młodych Krytyków – najlepszy dokumentalny film studencki otrzymali realizatorzy obrazu „Żeby tylko nas nie znaleźli”, reż. Maja Górczak.

Nagrodę dla najlepszego reportażu wideo i 7,5 tys. złotych otrzymał „Dom studenta” Filipa Gierlacha, drugą nagrodę dla reportażu wideo i 3,5 tys. złotych – „Hejt i układy po karkonosku” Grzegorza Głuszaka, a nagrodę rzeczową Uniwersytetu Trzeciego Wieku im. Heleny Kretz – „Tajemnica sali F szpitala położniczego” Jakuba Stachowiaka i Agaty Daniluk.

Nagrodę dla najlepszego reportażu audio i 6 tys. złotych przyznano „Miłości w czasach AI” Agnieszki Szwajgier i Doroty Salus. Nagrodę za szczególną wrażliwość reporterską – ex aequo, po 2.750 złotych każda – otrzymali Małgorzata Żerwe za „Zrobiłabym to jeszcze raz” oraz Hanna i Adam Bogoryja-Zakrzewscy za „W ukryciu”.

Nagrodę jury studenckiego w konkursie reportaży wideo otrzymał Tomasz Patora za „Zabrakło jednego człowieka”, a Nagrodę jury studenckiego w konkursie reportaży audio – Agnieszka Szwajgier i Dorota Salus za „Miłość w czasach AI”.

REKLAMA 2211548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?

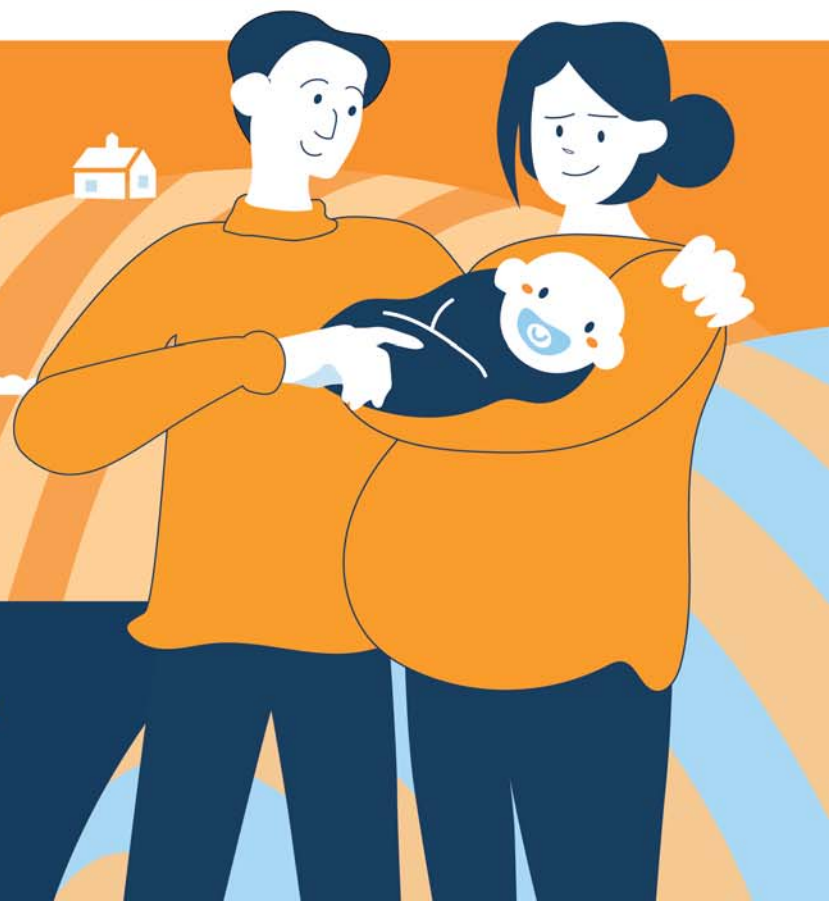

TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa”
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 6d3c7ffa31

GŁOŚNA SPRAWA

25 lat dla Wenezuelczyka to za mało? Planują apelację

Małgorzata Oberlan

Za zgwałcenie i zamordowanie Klaudii w Parku Glazja w Toruniu sprawca skazany został na 25 lat więzienia. Apelację rozważają oskarżyciele, którzy żądali dożywocia. A także - jego obrońca.

FOT. ARCHIWUM

25 lat i miesiąc - taki wyrok 7 października usłyszał oskarżony

7 października Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok dla Yomeykerta R.-S. Za zgwałcenie pani Klaudii i jej zabójstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał go na 25 lat i miesiąc więzienia. Nałożył też obowiązek zapłaty 250 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla rodziców ofiary.

Ustaliliśmy, że ten nieprawomocny wyrok sprawy zbrodni najprawdopodobniej nie kończy. Apelację rozważają zarówno oskarżyciele, jak i obrońca Wenezuelczyka.

Prokuratura i ojciec ofiary żądali dożywocia

Oskarżycielami w tym procesie byli: Prokuratura Okręgowa w Toruniu (publicznym) oraz ojciec zamordowanej doktorantki UMK z adwokatem Remigiuszem Rasmusem (posiłkowym). Czego żądali w mowach końcowych procesu?

- Prokurator wnosił o uznanie winy oskarżonego za dokonanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenie i wymierzenie kary dożywotniego pozbawienia wolności. Do tego z zastrzeżeniem, że oskarżony mógłby ubiegać się o warunkowe, przedterminowe zwolnienie po odbyciu kary 30 lat kary pozbawienia wolności. Wnosił też o zasądzenie od oskarżonego na rzecz reprezentujących prawa pokrzywdzonej kwoty 250 tys. zł tytułem częściowego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę - przekazuje nam sędzia Andrzej Walenta, rzecznik Sądu Okręgowego w Toruniu. Adwokat Remigiusz Rasmus, pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, wnosił identycznie jak prokurator: o dożywocie i wspomniane zadośćuczynienie.

- Natomiast obrońca i oskarżony wnosili wydanie o sprawiedliwego wyroku. Cytuję: „nieprzekreślającego człowieka" i uwzględniającego młody wiek oskarżonego - dodaje sędzia Andrzej Walenta.

Wyrok z 7 października jest nieprawomocny. Zaskarżyć go mają prawo wszystkie strony procesowe. Plan apelacji po pierwsze sygnalizuje zawsze złożenie do sądu wniosku o sporządzenie na piśmie uzasadnienia wyroku. Jako pierwszy wystąpił z takim prokurator - informuje rzecznik sądu. Jak można się spodziewać, rozważa apelację i walkę o karę dożywocia.

- Ja również złożyłem wniosek o wydanie pisemnego uzasadnienia wyroku. Gdy nadejdzie, przeanalizuję je i porozmawiam z moim klientem. Ustalimy plan działania - mówi adwokat Mateusz Chudzia, obrońca Wenezuelczyka.

Ten adwokat przyznany został Yomeykertowi R.-S. z urzędu. Mimo agresji i hejtu ze strony skrajnie prawicowych środowisk profesjonalnie wypełnia swoją rolę. Jeśli Wenezuelczyk będzie chciał apelować, jego obrońca to uczyni.

Na razie cudzoziemiec pozostaje osobą nieprawomocnie skazaną, nadal tymczasowo aresztowaną. Gdy pojawią się odwołania, jego losy rozstrzygać będzie ostatecznie dopiero Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

To był sprawny proces. Wyrok już po 4 miesiącach

Przypomnijmy. Młody Wenezuelczyk został uznany za winnego przede wszystkim zabójstwa 24-letniej pani Klaudii, dokonanego ze szczególnym okrucieństwem oraz zgwałcenia jej.

Do zbrodni na młodej doktorantce UMK doszło w nocy z 11 na 12 czerwca 2025 roku, na skraju Parku Glazja w Toruniu. Kobieta tędy wracała z pracy w pubie na starówce do domu.

Została bestialsko pobita i raniona nożem. Wenezuelczyk najpierw uciekł, spłoszony przez pana Błażeja - mieszkańca okolicy - który ruszył na pomoc wzywającej pomocy kobiecie. Trafiła ona do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie walczono o jej życie. Niestety, zmarła.

Potem sprawcę ujęła policja, usłyszał zarzuty i trafił do aresztu. Jego proces w Toruniu potoczył się bardzo sprawnie - trzeba to podkreślić. Materiał dowodowy zgromadzony przez prokuraturę oraz procedowanie 5-osobowego składu pozwoliły na osądzenie zbrodni w cztery miesiące. ©℗

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.
Tel. kontaktowy 603 920 399

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W stolarstwie, 608-502-044

ZATRUDNIĘ montera drzwi, 502-851-517

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Tel: 41/378-19-48, 696958319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

INSTALACYJNE

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ
ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127
Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl 6d3c7ffa31

FOKUS

• **47,4 proc.** pytanych jest się za przywróceniem obowiązkowej służby wojskowej w Polsce – wynika z sondażu dla wp.pl

POLITYKA

Trybunał Konstytucyjny niczym oblężona twierdza. Opozycja zmobilizowana

PiS nie składa broni, nie chce „oddać" Trybunału Konstytucyjnego. Pod gmachem instytucji wciąż trwają demonstracje, a politycy prawicy wygłaszają tam płomienne przemowy

Dorota Kowalska

Przed Trybunałem Konstytucyjnym wciąż tłoczno. Gmachu pilnują wyborcy PiS i środowisk związanych z Telewizją Republika oraz „Gazetą Polską", w sumie około 4 tys. ludzi.

– To piękny dzień. Polska się budzi, ale musi się obudzić do końca. Opowiem państwu pokrótce, co działo się w naszym kraju przez ostatnie trzy lata. Zwyciężyła Platforma Obywatelska i jej koalicjanci. Zrobili to, bo mieliśmy do czynienia z wielkim kłamstwem, które rzadko zdarza się w państwach demokratycznych. Kłamano tak, że przejdzie to do czarnej historii demokracji. Z drugiej strony: 100 konkretów. To oszukańcze propozycje, o których wiedzieli, że nie uda się ich przeprowadzić – mówił w sobotę do zgromadzonych prezes PiS, Jarosław Kaczyński.

Dalej stwierdził, że należy „zabezpieczyć Polskę raz na zawsze" przed zagrożeniami płynącymi ze strony rządu. Wskazywał, że Trybunał Konstytucyjny jest – obok Narodowego Banku Polskiego – jedną z dwóch ostatnich instytucji, które nie zostały „opanowane przez tę władzę".

FOT. ADAM JANKOWSKI

W sobotę do zgromadzonych przed Trybunałem Konstytucyjnym przemówił m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński

Awantura pod i w Trybunale

Prawo i Sprawiedliwość broni TK niczym niepodległości. Dla PiS-u sytuacja stała się niebezpieczna w środę, kiedy Maciej Berek, bliski współpracownik Donalda Tuska złożył w Sejmie ślubowanie na sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Na miejscu nie było prezydenta Karola Nawrockiego, który przez ponad miesiąc nie zaprosił sędziego na ślubowanie do Pałacu Prezydenckiego. To dlatego Berek, podobnie jak kilka miesięcy wcześniej czworo innych sędziów, złożył przysięgę w Sejmie „wobec prezydenta" pomimo jego nieobecności.

Ważne jest jednak to, że mamy w tej chwili razem z Maciejem Berkiem ośmiu członków Trybunału Konstytucyjnego wybranych przez obecny Sejm. To większość w 15-osobowym składzie.

Może dlatego wcześniej czwórka sędziów, a teraz także Maciej Berek, nie są dopuszczeni do orzekania przez prezesa Trybunału.

Jednak w środę Berek i pozostali nieuznawani przez prezesa sędziowie pojawili się w gmachu TK. Na miejscu doszło do szarpaniny między prawicowymi demonstrantami a policją. Ale to nie wszystko – według relacji Berka oraz towarzyszących mu osób, gdy sędziowie próbowali wejść do części sędziowskiej budynku, Bogdan Święczkowski ruszył w ich kierunku i wypchnął Berka z progu. Berek zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej.

Z kolei w piątek policjanci ruszyli w pościg za jednym z mężczyzn nerwowo zachowującym się w pobliżu Trybunału Konstytucyjnego i tak dotarli do budynku, w którym znajduje się biuro Adama Borowskiego, jednego z organizatorów protestu przed TK. Na miejscu obezwładnili mężczyznę, który miał zaatakować policjantkę. Zatrzymany podczas interwencji stracił przytomność. Pod kurtką miał ukryty nóż. I policjantka, i zatrzymany mężczyzna trafili do szpitali.

Człowiek prezydenta pod TK

W sobotę, tuż po Kaczyńskim przemówił szef Kancelarii Prezydenta RP Paweł Szefernaker. Tym samym Karol Nawrocki dał jasno do zrozumienia, po której stronie barykady stoi. Mimo że jako prezydent RP powinien raczej łagodzić, nie zaogniać polityczne spory.

Szefernaker tłumaczył, że zjawił się na manifestacji „żeby w imieniu prezydenta Karola Nawrockiego wszystkim, którzy dzisiaj tutaj są, powiedzieć »dziękuję«".

LUBLIN

Wojsko i policja poszukują obiektu latającego

oprac. Karolina Wrońska

Policjanci i żołnierze w niedzielę poszukiwali niezidentyfikowanego obiektu latającego w okolicy Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

Rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadkomisarz Anna Kamola powiedziała PAP, że około godziny drugiej w nocy policja otrzymała dwa zgłoszenia od mieszkańców, którzy słyszeli odgłos lecącego głośnego obiektu. Oba zgłoszenia dotyczyły rejonu Zalewu Zemborzyckiego w Lublinie.

– Nie było słychać żadnego wybuchu, żadnego huku. Nikt też nie zgłosił jakichkolwiek uszkodzeń czy zniszczeń np. budynków. Słyszany był tylko odgłos przelatującego głośnego obiektu latającego – zaznaczyła policjantka.

W poszukiwania zaangażowanych jest kilkudziesięciu funkcjonariuszy policji, a także ponad 30 żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej. **PAP**

LITWA

Litwa proponuje Polsce wspólne śledztwo

oprac. Karolina Wrońska

Na północy Litwy znaleziono w niedzielę obiekt, który tego samego dnia mógł wlecieć z terytorium Polski – poinformował litewski minister obrony Robertas Kaunas.

Kaunas dodał, że Litwa zaproponowała Polsce przeprowadzenie wspólnego śledztwa w tej sprawie.

„Skontaktowałem się już z polskim ministrem obrony i poprosiłem o współpracę w celu wspólnego zbadania tego incydentu" – powiedział dziennikarzom w Wilnie Kaunas.

Rzecznik polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej Janusz Sejmej przekazał, że „na kierunku litewskim brak jest potwierdzenia (przez nasze systemy radarowe) przekroczenia granicy z Polski na Litwę".

– Jesteśmy w kontakcie ze stroną litewską – zapewnił.

Prezydent Litwy Gitanas Nauseda oświadczył na platformie X, że „obiekt przypominający drona" eksplodował nad północną częścią kraju. **PAP**

KRÓTKO

Słupsk

Pierwsza taka operacja w Polsce

Zespół specjalistów przeprowadzi w Słupsku pierwszą w kraju operację wspomagającą leczenie choroby Alzheimera, polegającą na usprawnieniu odpływu szkodliwych metabolitów z mózgu. Mamy zgodę komisji bioetycznej, pierwszą w Polsce i pierwszą tak pogłębioną w Unii Europejskiej – powiedział PAP dr n. med. Daniel Maliszewski. Oczekiwanym efektem zabiegu jest przede wszystkim kliniczna poprawa u pacjenta, zatrzymanie rozwoju choroby.

Bezpieczeństwo

Ponad 225 tys. kontroli w szkołach

Po aktach przemocy w szkołach funkcjonariusze dokonali ponad 225 tys. kontroli placówek i zatrzymali 194 osoby – poinformowała w niedzielę policja. W całej Polsce od 9 października trwają działania policji w placówkach oświatowych, mające zapewnić bezpieczeństwo dzieciom, młodzieży i pracownikom. Akcja ma związek z aktami przemocy w placówkach. Całodobowo monitorowana jest też sieć, a policjanci reagują na każde zgłoszenie.

Łódź

Zderzenie tramwajów. Jedna osoba w szpitalu

Jedna osoba odniosła poważniejsze obrażenia w wyniku zderzenia dwóch tramwajów, do którego doszło w niedzielę na ul. Narutowicza w Łodzi. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że motorniczy linii nr 8 nie dostosował prędkości i uderzył w tramwaj linii 12, który oczekiwał na zielone światło – poinformowała nadkom. Edyta Machnik z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Nie chciałabym, żeby obywatele orzeczenie ETPCz i TSUE traktowali jako orzeczenia obcych trybunałów. To są trybunały, które stoją na straży ich praw i wolności.

SYLWIA GREGORCZYK-ABRAM
Rzeczniczka Praw Obywatelskich

eprasa.pl 6d3c7ffa31

USA

Trump broni decyzji w sprawie sankcji na Rosję. „Dla dobra kraju i świata”

oprac. Anna Nagel

Prezydent USA Donald Trump powiedział w sobotę, że jego decyzja w sprawie odstąpienia od nałożenia nowych sankcji na Rosję jest dobra dla kraju i świata. Zasugerował jednak, że sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Trump odpowiedział w ten sposób na pytanie o piątkowe rozporządzenie, w którym odstąpił od nałożenia sankcji i ceł przewidzianych przez podpisaną przez niego ustawę im. Lindseya Grahama.

– Wielu z was jeszcze nie wie, jaka jest moja decyzja, ale rozgryziemy to i wy też to rozgryziecie – odparł Trump podczas kolacji dla darczyńców jego komitetu wyborczego MAGA Inc. w posiadłości Mar-a-Lago. – To bardzo dobra decyzja, korzystna dla kraju i, moim zdaniem, dla świata, bo jesteśmy na arenie światowej – dodał.

Nie rozwinął wypowiedzi, zamiast tego mówiąc o tym, że wojna z Iranem „idzie bardzo dobrze”.

Pytany o tę kwestię w sobotę szef dyplomacji USA Marco Rubio również sugerował, że ostateczna decyzja nie została jeszcze podjęta.

Podczas rozmowy z dziennikarzami przed odlotem do Uzbekistanu, Rubio bronił decyzji Trumpa o zawieszeniu sankcji na Rosję. Jak zaznaczył ustawa obejmuje nie tylko sankcje na Rosję, ale też cła na inne państwa kupujące rosyjską ropę naftową.

Dodał, że prezydent zdecydował się je zawiesić i przez 60 dni przeanalizować, jak wpłyną one na gospodarkę światową i amerykańską.

– Potrzebujemy tego czasu, aby to wszystko przestudiować i znaleźć odpowiednią kombinację – powiedział.

Zawieszona przez Trumpa ustawa nakazywała prezydentowi wprowadzenie 500-procentowych ceł na towary z Rosji i cła w wysokości do 100 proc. na towary z pięciu największych importerów ropy naftowej z Rosji, pięciu największych importerów gazu, a także pięciu państw umożliwiających obchodzenie sankcji. **PAP**

ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump zasugerował w sobotę, że sprawa ceł nie jest jeszcze rozstrzygnięta

FRANCJA

Starcia z policją, grabieże i pożary podczas demonstracji

oprac. Anna Nagel

Setki tysięcy ludzi wzięły udział w sobotę w demonstracjach we Francji pod hasłami protestu przeciwko rosnącym kosztom życia. W ich trakcie doszło do ataków na budynki publiczne i aktów grabieży.

Związek zawodowy CGT poinformował wieczorem, że w demonstracjach w całym kraju wzięło udział 800 tys. osób. Natomiast szef MSW Laurent Nunez na konferencji prasowej podał liczbę 500 tys. uczestników zgromadzeń.

Jednak przy okazji demonstracji od popołudnia w dużych miastach, jak Marsylia, Lyon i Tuluza, ale też średnich – jak Besanson – doszło do bardzo gwałtownych ataków grup wandali. W niektórych miejscach takie sceny trwały do wieczora.

Doniesienia o takich zajściach napłynęły najpierw z Marsylii, gdzie w pierwszej połowie dnia do budynku merostwa wdarła się na krótko grupa ludzi. Później pojawiły się informacje o kolejnych takich aktach, a dzień demonstracji zakończył się chaotycznymi scenami przemocy i wandalizmu.

W Paryżu w demonstracji na Placu Republiki, która rozpoczęła się po południu, wzięło udział – według MSW – 110 tys. osób. Krótko po tym, gdy demonstranci opuścili plac, pojawiły się doniesienia o wandalach, którzy systematycznie atakowali i plądrowali sklepy i punkty usługowe w tym rejonie. Do takich samych aktów wandalizmu i grabieży doszło na dalszej trasie pochodu, przy bulwarze Magenta.

Jak poinformował mer Paryża Emmanuel Gregoire, doszło także do prób podpalania sklepów znajdujących się na parterze budynków, czyli pod mieszkaniami na wyższych kondygnacjach. Gregoire wyraził obawę, że bilans grabieży, do jakich doszło w stolicy, będzie bardzo wysoki.

FOT. PAP/EPA/YOAN VALAT

Płonący samochód na Placu Republiki w Paryżu. Do zdarzenia doszło podczas starć między protestującymi a policją w trakcie demonstracji

Ponad tysiąc osób aresztowano

Premier Francji Sebastien Lecornu ogłosił w sobotę późnym wieczorem, że 1200 osób zostało aresztowanych, a 150 policjantów i żandarmów odniosło obrażenia podczas zamieszek.

Lecornu oświadczył po zakończeniu kryzysowego posiedzenia rządu, że zamieszki były wymierzone w kluczowe ośrodki władzy w kraju, m.in. Pałac Elizejski, siedzibę rządu oraz w parlament – Zgromadzenie Narodowe. Potępił „przerażający poziom przemocy”. Podkreślił, że przez cały dzień policja musiała mierzyć się z „wyjątkowo agresywnymi środowiskami skrajnej lewicy” – „bardzo dobrze zorganizowaną grupą, która w sposób metodyczny próbowała atakować mienie, ludzi, a także instytucje Republiki”.

Szef resortu sprawiedliwości Gerald Darmanin mówił o „zamieszkach o niespotykanej dotąd skali, które jeszcze trwają”. Minister oświadczył, że „ponownie wezwał wszystkich prokuratorów (...) do podjęcia zdecydowanych działań prawnych, adekwatnych do poziomu przemocy, która dotknęła nasz kraj”.

Wcześniej wieczorem prezydent Emmanuel Macron napisał w serwisie X, że we Francji „nie ma miejsca dla przemocy”. Zapewnił, że sprawcy ataków na budynki publiczne i sklepy zostaną ukarani. Zaapelował o jedność w obliczu „tych, którzy sieją chaos”.

PAP

ROSJA

Drony zaatakowały terminal naftowy w Petersburgu

oprac. Anna Nagel

Kilkadziesiąt dronów uderzyło w niedzielę w terminal naftowy w Petersburgu – poinformowały w niedzielę lokalne władze. Zaatakowano również centrum danych największego rosyjskiego serwisu społecznościowego VK w obwodzie leningradzkim – podała firma.

W nocy z soboty na niedzielę obrona przeciwlotnicza strąciła łącznie 144 drony nad obwodem leningradzkim – poinformował na Telegramie gubernator położonego na północnym zachodzie Rosji regionu Aleksandr Drozdenko. W ataku zginęła jedna osoba.

Z kolei w informacji prasowej na stronie VK czytamy, że mimo ataku usługi serwisu społecznościowego „są dostępne dla użytkowników w normalnym trybie”. Platforma jest uznawana za rosyjski odpowiednik Facebooka i cieszy się popularnością w innych krajach postradzieckich. Od 2017 roku VK nie jest dostępny w Ukrainie.

Pożar pojawił się też w hubie logistycznym Ozonu, dużej firmy z branży e-commerce.

W Petersburgu i jego okolicach jest wiele obiektów infrastruktury, niezbędnych dla rosyjskiego handlu surowcami energetycznymi. Od ponad pół roku sektor energetyczny jest celem ataków Ukrainy w odwecie za rosyjskie bombardowania.

W czerwcu terminal naftowy w Petersburgu był już na celowniku sił ukraińskich. Zakład ten jest jednym z największych obiektów magazynowo-eksportowych paliw w Rosji.

PAP

WATYKAN

Leon XIV dziękuje za modlitwy: Czułem wasze wsparcie

oprac. Anna Nagel

W pozdrowieniu po modlitwie Anioł Pański papież podziękował wiernym za wsparcie modlitewne podczas jego operacji i hospitalizacji. Zapowiedział, że będzie teraz stopniowo wracał do swoich obowiązków.

Papież, który w sobotę opuścił Poliklinikę Gemelli, zwracając się do wiernych z okna Pałacu Apostolskiego mówił silnym głosem. Był wyraźnie w dobrej formie i zadowolony ze spotkania.

Powiedział wiernym wśród braw: – Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy w tych dniach modlili się za mnie. Czułem naprawdę wasze wsparcie. Dziękuję. Szczególne uznanie wyrażam lekarzom, pielęgniarzom i całemu personelowi Polikliniki Gemelli.

– To doświadczenie sprawiło, że poczułem w sposób szczególny bliskość z tymi, którzy zmagają się z chorobą i stanem niemocy. Po przejściu tej delikatnej fazy, jak wiecie, wznowię stopniowo moją aktywność, zawsze z pomocą Boga i waszych modlitw. Dziękuję ponownie, dziękuję wszystkim – podkreślił Leon XIV.

Był to pierwszy Anioł Pański papieża z wiernymi po wyjściu ze szpitala. Leon XIV spędził pięć dni w Klinice Gemelli, gdzie usunięto mu dolny płat prawego płuca w związku z wykryciem na nim guzka. W sobotę 17 października lekarze stwierdzili, że stan Ojca Świętego jest dobry i może on opuścić szpital.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

HIPOKRATES

Różne specjalizacje, wiele nazwisk. Zobacz uczestników Hipokratesa

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU
synoptis pharma

Ochrona zdrowia to jest świat różnych zawodów, doświadczeń, umiejętności. Z jednymi specjalistami spotykamy się regularnie, o pracy innych wiemy niewiele. Plebiscyt Hipokrates to świetna okazja, aby poznać bliżej tych, którzy troszczą się o to, co dla nas najcenniejsze.

Każda z grup związanych z ochroną zdrowia ma swoją specyfikę, inne zadania oraz wyzwania. Niektóre specjalizacje są nam doskonale znane, o innych wiemy znacznie mniej. Z części usług medycznych korzystamy regularnie, z innymi mamy do czynienia sporadycznie, czasem tylko w wyjątkowych okolicznościach. I właśnie ta różnorodność jest jedną z ciekawszych stron naszego wielkiego plebiscytu medycznego Hipokrates 2026. Na jego uczestników można spojrzeć nie tylko przez pryzmat wykonywanego zawodu, ale również miejsc, w których pracują, i dziedzin, którymi zajmują się na co dzień. W jednym zestawieniu spotykają się osoby, których zawodowa codzienność potrafi wyglądać zupełnie inaczej, choć wszystkie pracują w szeroko rozumianej ochronie zdrowia. - Na naszych łamach regularnie przedstawialiśmy uczestników tegorocznej edycji. Były już rozmowy o zawodowych wyborach, codziennej pracy i zainteresowaniach poza nią. Tym razem ponownie oddajemy pierwszeństwo zdjęciom. Prezentujemy kolejne osoby biorące udział w plebiscycie, reprezentujące różne kategorie i specjalizacje. To liderzy trwającego właśnie głosowania w poszczególnych kategoriach - wyjaśnia Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej. Warto przyjrzeć się tym fotografiom. Być może wśród prezentowanych osób są specjaliści, z których pomocy korzystaliście, których polecali wam bliscy albo których nazwiska znacie z lokalnych placówek medycznych. A może zobaczycie kogoś po raz pierwszy? Jedno jest pewne - Hipokrates 2026 skupia bardzo różnorodne grono uczestników, a my przedstawiamy dziś kolejną jego część.

Więcej o akcji znajdziecie na: dzienniklodzki.pl/hipokrates

PREZENTUJEMY KANDYDATÓW Z KATEGORII WOJEWÓDZKICH, KTÓRZY ZDOBYLI DOTYCHCZAS NAJWIĘCEJ GŁOSÓW

Fizjoterapeuta/Osteopata Roku
Maciej Walasik, Gabinet Rehabilitacji Funkcjonalnej i Masażu dr n. med. Maciej Walasik, Łódź

Dermatolog Roku
Aleksandra Bała-Wojsznis, Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. dr Wł. Biegańskiego, Łódź

Ratownik Medyczny/Ratownik Przedmedyczny Roku
Łukasz Badowski, Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego, Łódź

Ratownik Medyczny/Ratownik Przedmedyczny Roku
Cezary Obuchowski, Sztab Ratownictwa Medycznego Bełchatów, Bełchatów

Farmaceuta/Technik Farmaceutyczny Roku
Tomasz Wietrzyk, Apteka Dr. Max, Łódź

Położna/Położny Roku
Joanna Skotarczak, Kutnowski Szpital Samorządowy, Kutno

Farmaceuta/Technik Farmaceutyczny Roku
Bartosz Grajda, Euro-Apteka, Łódź

Psycholog/Psychoterapeuta Roku
Ewelina Lewandowska, Gabinet Lekarski, Łódź

Kardiolog Roku
Tomasz Maćkowiak, Gabinet Lekarski, Bełchatów

Anestezjolog Roku
Paweł Łuczywek, Wojewódzki Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji, Łódź

Chirurg Roku
Monika Młynarczyk, Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II, Bełchatów

Menedżer Placówki Medycznej Roku
Artur Gur, Szpital Zakonu Bonifratrów, Łódź

eprasa.pl 6d3c7ffa31

ROZMOWA

Bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy. „72 godziny, przez które odpowiadasz za siebie sam”

Czy Polacy są przygotowani na sytuację kryzysową? Dlaczego warto mieć plecak ewakuacyjny i nie liczyć wyłącznie na państwo? Czy Podkarpacie, z racji strategicznego znaczenia Jasionki, jest dziś bardziej zagrożone czy lepiej chronione? O tym rozmawiamy z płk. dr. Wiesławem Lewickim z Politechniki Rzeszowskiej, ekspertem ds. bezpieczeństwa i obronności.

Andrzej Pięs

- Po czterech latach wojny za wschodnią granicą wielu z nas nadal żyje w przekonaniu, że jest całkowicie bezpiecznych, pełną odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo cedując na armię i służby porządku publicznego. Co grozi społeczeństwu, które na takie zagrożenia samo nie jest gotowe?

- Odpowiedź jest banalna: ogromna liczba ofiar. Może trzeba zintensyfikować przekaz, że moje bezpieczeństwo to przede wszystkim zadanie dla mnie samego. Ludzie często zakładają, że o ich bezpieczeństwo zadbają wojsko, policja czy inne służby. Tymczasem nawet 80 - 90 proc. bezpieczeństwa zależy od nas samych. Nie będzie tak, że w sytuacji kryzysowej przy każdym obywatelu staną jednocześnie żołnierz, policjant i ratownik medyczny. Pierwszą linią obrony jesteśmy my sami. Przykładem mogą być Finowie, którzy przez bardzo wiele lat żyli pod presją rosyjskiego nacisku, bo dopiero niedawno stali się członkiem NATO, wcześniej o swoje bezpieczeństwo sami musieli zadbać. Od lat uczą obywateli zasady „72 godzin”. Oznacza ona, że przez trzy doby człowiek powinien być w stanie samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwo w stu procentach: miejsce schronienia, zapasy wody, żywność, ciepło i podstawowe warunki do życia. I dopiero po tym czasie może oczekiwać pomocy państwa. Wpajane jest im to od wieku szkolnego po senioralny. Kto z nas w Polsce jest przygotowany na to, by 72 godziny przeżyć choćby tylko bez prądu?

- Jak o siebie i zapewne bliskich powinien zadbać przeciętny obywatel?

- Przede wszystkim przygotować własny plecak ucieczkowy, na co uczulam studentów. I nie kupować gotowego zestawu w internecie, ale skompletować go samodzielnie pod własne potrzeby i miejsce zamieszkania. W takim plecaku powinny znaleźć się między innymi: zapas wody, żywność długoterminowa, latarka czołowa, powerbank, podstawowe leki, dokumenty, ale też coś, co pozwoli zachować równowagę psychiczną w sytuacji silnego stresu. Ja do swojego zapakowałem różaniec, w bardzo stresogennej sytuacji skrajnego zagrożenia wsparcie duchowe jest nie mniej ważne niż zapasy żywności dla ciała. Jak ktoś chce, może zapakować talię kart do gry. Jak podkreśla ekspert, równie ważne jak przetrwanie fizyczne, jest utrzymanie odporności psychicznej. Podczas II wojny światowej powstało powiedzenie, że w okopach nie ma ateistów.

FOT. MARCIN ŻMINKOWSKI

Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa

- O plecak każdy sobie może zadbać, o bezpieczne miejsce schronienia już nie każdy.

– W Polsce nadal brakuje schronów i miejsc ukrycia, ale ich brak nie zwalnia nikogo z myślenia o własnym bezpieczeństwie. Moim zdaniem właściciele domów jednorodzinnych powinni rozważyć przygotowanie piwnic na potrzeby awaryjnego schronienia. Równie ważna jest współpraca sąsiedzka i tworzenie lokalnych grup wsparcia. Jeśli mam odpowiednie pomieszczenie, mogę zaprosić sąsiadów i wspólnie przygotować miejsce, w którym kilka rodzin przetrwa pierwsze godziny kryzysu. To właśnie budowanie odporności społecznej.

- Mówimy o bezpieczeństwie indywidualnym, tymczasem alert RCB z adnotacją „poszukaj miejsca bezpiecznego schronienia” wywołał wręcz panikę w szkołach, urzędach, obiektach użyteczności publicznej. Zbiorowo też nie jesteśmy przygotowani na natychmiastową ewakuację.

- I to wydarzenie obserwowały siły nam wrogie, zastanawiając się pewnie, w jaki sposób te obserwacje wykorzystać. Brakuje nam wiedzy i reakcji na zagrożenia indywidualnie i - jak się okazało - zbiorowo. A bezpieczeństwo zaczyna się od wiedzy: jeśli jesteśmy w stanie zidentyfikować, zdiagnozować źródła i rodzaj zagrożenia, również za pomocą posiadanej wiedzy będziemy mogli zapobiegać jego skutkom. Tym ważniejsze jest skuteczne przekonywanie obywateli, że tego rodzaju wiedza potrzebna jest nam wszystkim. Szczególnie w obliczu nowego rodzaju działań wojennych, jaki obserwujemy na Ukrainie. Czasy, kiedy wojna ograniczała się do działań pozycyjnych wojsk i zamykała w granicach frontu, odeszły bezpowrotnie. Atakowany z powietrza Lwów jest zaangażowany w działania wojenne kilkaset kilometrów od linii frontu. Ta wojna nie angażuje wyłącznie wojsk, angażuje całe społeczeństwo na całym terytorium. I to jeden z powodów, dla których wszyscy powinniśmy przygotować się na czarny scenariusz.

- Było o bezpieczeństwie indywidualnym, teraz o regionalnym: przed dwoma laty kremlowska telewizja straszyła zbombardowaniem lotniska w Jasionce, które stało się hubem pomocy dla Ukrainy. Mieszkańcy regionu zaczęli dyskutować: przez Jasionkę wzrosło dla nas zagrożenie czy strzeżeni przez baterie Patriot jesteśmy jednym z bezpieczniejszych miejsc w Europie. Które z tych twierdzeń jest bliższe prawdy?

- W takiej sytuacji mówimy już o groźbie zbrojnego konfliktu Rosji z NATO, starciu wielkich armii, a pełnoskalowy atak militarny na NATO jest mało prawdopodobny. W myśl takiego scenariusza Jasionka raczej nie będzie zaatakowana w sposób pełnoskalowy, ale już obiektem dywersji rosyjskiej może być, bo Rosja testuje odporność i reakcje państw NATO w taki właśnie sposób: pod progiem wojny, tolerowany przez opinię światową. Jeśli ktoś bywa w okolicach lotniska w Jasionce, to musi zauważyć, że port jest bardzo dobrze chronionym obiektem. Widzimy obecność wojska i policji, ale należy zakładać, że działa tam również wiele służb, których nie dostrzegamy, a które - zakładam - dostrzegają wszystko. I zapewne nie tylko polskich, sojuszniczych też. Bardziej realne są działania poniżej progu wojny: dywersja, sabotaż, cyberataki czy wojna informacyjna.

- Ukraiński Krym zajęły „zielone ludziki”, granice Łotwy – członek NATO – przekroczyła od strony Białorusi grupa uzbrojonych „Czarnych Rusów”, którzy zapowiedzieli podobne akcje w innych krajach NATO i UE. A nam to – zapewnia pan – nie grozi, bo?

– Podobne problemy ma estońska Narwa przy granicy z Rosją. Tak zwane zielone ludziki mogły działać tam, gdzie miały wsparcie części lokalnej społeczności: Narwę i okolice tego miasta zamieszkuje liczna mniejszość rosyjska, na Krymie bardzo wielu jej mieszkańców jeszcze przed inwazją „zielonych ludzików” w 2014 roku mocno sympatyzowało z Rosją i z nią się utożsamiało. W Polsce nie widzę przestrzeni dla podobnego zjawiska. Dywersanci zostaliby bardzo szybko zidentyfikowani i nie znaleźliby dla siebie wsparcia wśród lokalnej społeczności. Nie dostaliby schronienia, żywności, pomocy, leków, informacji, za to ich obecność zapewne natychmiast byłaby zgłoszona stosownym służbom. W sumie – znaleźliby się w skrajnie niesprzyjających warunkach, niemal uniemożliwiających działanie. Choć z drugiej strony – kreatywność Rosji w podejmowaniu działań dywersyjnych jest zaskakująco duża.

- A społeczeństwo polskie słabo na takie działania odporne. Już nie chodzi o brak schronów, lekceważenie zagrożeń i ironię wobec plecaków ewakuacyjnych. Wystarczyły dwa – trzy ataki frustratów na szkoły, by wywołać panikę. Rosja pewnie dostrzega w tym potencjał dywersyjny.

- I pewnie zauważyła, że rodzice ze strachu przestali posyłać dzieciarnię na lekcje, a przecież pełne ludzi na przykład galerie handlowe też mogą być obiektami podobnych i wywołujących panikę ataków. Przez lata Europa, w tym Polska, żyła w przekonaniu, że wojna na kontynencie jest niemożliwa. W efekcie społeczeństwa stopniowo traciły wiedzę dotyczącą obronności i przetrwania, w Polsce szkoła uchodziła za azyl bezpieczeństwa, teraz okazuje się, że takie przekonanie jest złudne, a my nie potrafimy zachować się wobec takich zagrożeń. Dawniej wielu młodych ludzi przechodziło służbę wojskową. Niezależnie od jej ocen, wynosili praktyczną wiedzę przydatną w sytuacjach kryzysowych. Dziś ta wiedza stopniowo zanika. Dlatego apeluję o większe zainteresowanie szkoleniami z zakresu ochrony ludności, pierwszej pomocy i reagowania kryzysowego, bo największym zagrożeniem nie jest dziś brak sprzętu czy schronów, lecz brak świadomości. ©℗

eprasa.pl 6d3c7ffa31

ZDROWIE

Mija 30 lat od pierwszego przeszczepu nerki w Łodzi

Właśnie minęło 30 lat od pierwszego przeszczepu nerki w Łodzi. O tym, jak wiele przeszczepiona nerka zmienia w życiu chorego rozmawiamy z prof. Iloną Kurnatowską, kierownikiem Kliniki Chorób Wewnętrznych i Nefrologii Transplantacyjnej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

8 października 1996 roku w szpitalu klinicznym nr 1 im. Władysława Biegańskiego w Łodzi lekarze wykonali pierwszy w naszym województwie przeszczep nerki. Czy lekarze mieli poczucie, że robią coś niezwykłego?

Od wydarzenia upłynęło już 30 lat, pracowałam wówczas jako lekarz stażysta, tuż po studiach w innym szpitalu, ale sięgając pamięcią do tamtych wydarzeń i oceniając ówczesną reakcję zespołu mogę chyba powiedzieć, że zostało to przyjęte entuzjastycznie. Transplantacja nerek daje szansę na dłuższe i normalne życie pacjentom dializowanym; zaś przeszczep serca, płuc, wątroby bezpośrednio to życie ratuje. Transplantologia to piękna dziedzina medycyny, trochę owiana tajemnicą.

To był pierwszy przeszczep nerki w Łódzkiem, ale nie pierwszy przeszczep narządu w naszym mieście...

Trzy dekady wcześniej prof. Jan Moll w szpitalu Sterlinga podjął próbę przeszczepienia serca. Przeszczep serca kojarzy się z prof. Religą, który w 1985 roku z pozytywnym efektem przeszczepił serce w klinice w Zabrzu. Był to przełomowy moment dla transplantacji serca. Ale pierwsze serce zostało przeszczepione 4 stycznia 1969 roku w Łodzi i dokonał tego pan profesor Jan Moll w szpitalu im. Sterlinga. Było to 102 serce przeszczepione na świecie i pierwsze przeszczepione serce w Europie Środkowo-Wschodniej.

W tamtym czasie dopiero pracowano nad ustaleniem jednoznacznych kryteriów rozpoznania śmierci mózgu i pobierania narządów do przeszczepów. W przypadku przeszczepów dokonanych przed ostatecznym ustaleniem tych kryteriów kierowano się następującą zasadą: czekano na ustanie krążenia krwi w narządach obwodowych; pobierano nerki i serce dopiero wtedy gdy przestała przez nie płynąć krew.

W 1968 roku Komisja Harwardzka, a w 1984 roku w Polsce komunikat Ministerstwa Zdrowia publikują kryteria rozpoznania śmierci mózgu równoznaczne ze stwierdzeniem zgonu. Zgon następuje gdy krew przestaje płynąć przez mózg. Jest to potwierdzone badaniem klinicznym pacjenta, a także badaniami obrazowymi - obecnie jest to

FOT. ARCH. PRYW.

Profesor Ilona Kurnatowska

najczęściej angiotomografia. Badanie potwierdza jednoznacznie, że nie ma przepływu krwi przez mózg, wówczas dwóch niezależnych specjalistów – anestezjolog i najczęściej neurolog lub neurochirurg orzeka śmierć mózgu – sporządza stosowny zgodny z ustawą protokół. W orzekaniu śmierci mózgu nie ma prawa brać udziału nikt z zespołu transplantacyjnego. Dopiero po stwierdzeniu śmierci mózgu oraz ustaleniu, że dawca za życia nie wyraził sprzeciwu co do dawstwa narządów można pobrać narządy do przeszczepu.

Czy lekarze pytają bliskich zmarłego o zgodę na pobranie narządów do przeszczepu?

W Polsce obowiązuje tak zwana zgoda domniemana. Jeżeli osoba za życia nie wyraziła sprzeciwu można pobrać narządy do przeszczepu. Sprzeciw można wyrazić w trojaki sposób: zastrzec w Centralnym Rejestrze Sprzeciwów, który mieści się przy Poltransplancie-organizacji koordynującej transplantacje w Polsce, poprzez napisanie odpowiedniego oświadczenia ewentualnie rodzina może przedstawić dwóch świadków potwierdzających, że dana osoba za życia nie wyrażała zgody na pobranie narządów. I choć nie ma obowiązku pytania rodziny, to w Polsce zwyczajowo się o to pyta.

Jak długo służyła pacjentowi pierwsza przeszczepiona w Łodzi nerka?

Osiem lat. Potem pacjent wrócił na dializy.

W tym roku w Polsce transplantolodzy przeszczepili 929 nerek, to dane Poltransplantu na koniec września. Ile przeszczepów odbyło się w Barlickim i jak przez to 30 lat zmieniło się podejście Polaków do transplantacji?

W Barlickim odbyło się w 2026 roku 25 transplantacji, w minioną środę w jednym dniu pobrano nerki od dwóch dawców i przeszczepiono czterem biorcom – przyjechali do nas z różnych stron Polski . Co do podejścia, to uważam, że ono się za bardzo nie zmieniło. Przeszczepów gdy dawcą nerki lub płata wątroby jest osoba żywa mamy w Polsce niewiele, ok. 5 procent podczas gdy w Skandynawii aż 50%. Dawcą takiego narządu jest osoba bliska dla chorego chociaż niekoniecznie spokrewniona. Natomiast co najmniej tak samo, a nawet częściej niż mało to miejsce kiedyś, lekarze, koordynatorzy spotykają się z odmową, gdy pytają rodzinę o zgodę na pobranie organów do przeszczepu od zmarłego ze stwierdzoną śmiercią mózgu. Przynajmniej tak jest w województwie łódzkim.

W naszym społeczeństwie nie rozmawia się o śmierci, nadal jest to temat tabu. W efekcie nie wiemy, jakie nastawienie do ewentualnego dawstwa mają nasi bliscy. Musimy pamiętać, że sytuacje gdy zachodzi konieczność podjęcia decyzji o dawstwie pojawiają się nagle. Dawcami zostają najczęściej osoby, u których doszło nagle do załamania zdrowia, doznały krwotoku do ośrodkowego układu nerwowego oraz ofiary wypadków. Zdecydowanie łatwiej jest podjąć tę dramatyczną decyzję w sytuacji gdy wiemy jakie było nastawienie tej osoby do dawstwa. Dlatego też, noszę w portfelu oświadczenie woli, a moja rodzina wie, jakie mam podejście do dawstwa.

Jaki jest głównym problemem powstrzymującym rozwój transplantologii?

Przede wszystkim jest to brak dawców i to dotyczy nie tylko Polski, ale jest to problem ogólnoświatowy. Szpitalami, które regularnie zgłaszają dawców w naszym województwie jest nasz szpital – im. N. Barlickiego oraz szpital Kopernika w Łodzi. Szpital w Sieradzu i Radomsku od dwóch lat również aktywnie uczestniczą w programie dawstwa. Z pozostałych placówek mamy tylko pojedyncze zgłoszenia. Choć w chwili obecnej ilość dawców w województwie łódzkim nie odbiega od innych miejsc w Polsce.

Jak długo przeszczepiona nerka pracuje dziś w organizmie biorcy?

To zależy, średnio około 12-14 lat, choć są biorcy u których przeszczepiona nerka pracuje ponad 30 lat. To zależy od organizmu pacjenta, chorób, które biorca ma, ale też od tego czy i jak stosuje się do zaleceń. Mamy coraz lepszą opiekę medyczną, a biorcy są coraz bardziej świadomi. Jeśli jednak przeszczepiona nerka przestanie pracować, możemy takiemu pacjentowi zaproponować kolejny przeszczep. Mieliśmy pacjenta, który przeszedł cztery przeszczepy nerek.

Ile osób jest zaangażowanych w jej transplantację?

Przeszczepianie narządu to praca zespołowa. W naszym szpitalu na hasło „dawca" uruchamiany jest zespół cała rzesza osób nawet do 50: koordynator, anestezjolodzy, chirurdzy, nefrolodzy, radiolodzy, panie pielęgniarki, instrumentariuszki, pracownicy laboratorium. Pan Paweł nasz kierowca, wiezie pobraną od dawcy krew i węzły chłonne do pracowni immunobiologii w Warszawie gdzie odbywa się dobór tkankowy. Dane dawcy zostają wprowadzone do rejestrów transplantacyjnych w Poltransplancie i wybierani są komputerowo biorcy znajdujący się na aktywnej liście z Krajowej Listy Oczekujących dla których pobrane narządy będą odpowiednie pod względem immunologicznym. Pacjent czekający na nerkę do ostatniej chwili nie wie, do którego ośrodka transplantacyjnego w Polsce będzie musiał pojechać.

Ilu chorych i średnio jak długo czeka na taką operację w Łódzkiem?

Aktywnych pacjentów, mających wykonane wszystkie badania, zgłoszonych do Poltransplantu, i oczekujących na Krajowej Liście Oczekujących (a jest to warunek przeszczepienia) jest ok. 60, a średni czas oczekiwania od zgłoszenia do przeszczepu to od roku do półtora. Pacjent zgłaszany musi mieć wykonane szereg badan, abyśmy ocenili czy przeszczep u niego jest możliwy i bezpieczny. Transplantacja jest najlepszą metodą leczenia schyłkowej niewydolności nerek, ale są pacjenci, którzy się do niej nie kwalifikują, bo po prostu mogą nie przeżyć operacji, albo późniejszego leczenia przeciwodrzutowego. Zależy to głównie od chorób współistniejących. Transplantacja nerki jak policzono co najmniej dwukrotnie wydłuża życie chorego i poprawia jego komfort. Pacjenci przeszczepieni żyją średnio o 15-20 lat dłużej niż pacjenci dializowani. Przeszczepiani mogą być nawet pacjenci po 70 roku życia, jeśli są w dobrej formie biologicznej. Najstarszy przeszczepiany w naszej klinice pacjent miał 74 lata, a dawca – 68.

Czy są pod Państwa opieką pacjenci, którzy mogliby być zakwalifikowani do przeszczepu, ale nie chcą? Z czego to wynika?

Tak. Z lęku? Z tego, że czasem widzą powikłania, bo one również się zdarzają. Czasem to bariera psychologiczna.

Czasami osoby po przeszczepie opowiadają o tym, jak bardzo transplantacja zmieniła ich upodobania – mają inny smak, słuchają innej muzyki niż kiedyś. Wierzy Pani w to?

Wierzę. Smak zmienia się m.in. od leków, a tych pacjenci po przeszczepie przyjmują dużo i różnych. Te zmiany są wytłumaczalne, pacjent przeżywa chorobę i operację. Przeszczepiona nerka „odtruwa" organizm, wraca apetyt i smaki. Dla pacjenta przeszczep to powrót do normalności. Pacjenci po transplantacji wracają do normalnego życia, do pracy, do szkoły, zaczynają podróżować, odwiedzają rodziny często nawet na innych kontynentach, uprawiają sporty.

O czym powinniśmy pomyśleć gdy stanie przed nami lekarz i zapyta, czy od bliskiej nam osoby może pobrać narządy do przeszczepu?

O tym, jakim człowiekiem była ta osoba i jak ona by postąpiła, czy chciałaby komuś ratować życie gdyby mogła. Ważna jest też świadomość, że dzięki takiemu aktowi woli, część bliskiej osoby będzie nadal żyła. W naszym szpitalu kilka lat temu przeszczepiona była pacjentka, której syn zginął w wypadku drogowym. Zdecydowała, wówczas że syn będzie dawcą narządów. W niedużej miejscowości z której pochodziła nie spotkało się to wówczas ze zrozumieniem. Półtora roku po stracie syna ona sama trafiła na dializy i została zgłoszona do przeszczepu. Dwa lata po śmierci syna, sama potrzebowała przeszczepu. Nerka, którą jej wszczepiono została pobrana od motocyklisty, który zginał w wypadku. Przykład ten jest dowodem na to, że nigdy nie wiadomo co zgotuje nam los i czy z osoby dającej nie staniemy się potrzebującą.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

WOJNA HYBRYDOWA

Dr Adam Eberhardt: Putin pójdzie tak daleko, jak daleko mu pozwolimy

– Wobec ukraińskich ataków na Rosję Putin będzie zmuszony eskalować wojnę. Nie wykluczam dodatkowej mobilizacji ani zwiększenia brutalności, również wobec ukraińskich celów cywilnych. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima – mówi dr Adam Eberhardt ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

Anita Czupryn

FOT. IMAGO/BEAUTIFUL SPORTS/GOLDBERG/IMAGO STOCK AND PEOPLE/EAST NEWS

Dr Adam Eberhardt: Pamiętajmy o nauczce z początku 2022 roku: amerykańskie służby dużo wcześniej wiedziały, co planuje Putin, niż politycy czy eksperci państw europejskich

Najpierw na Campusie Polska Przyszłości w Olsztynie premier Donald Tusk ostrzegał, że Rosja szykuje się do eskalacji i że najbliższe siedem, osiem miesięcy będzie krytyczne. Następnie, podczas obchodów rocznicy wybuchu II wojny światowej na Westerplatte, mówił o prowokacjach wymierzonych w kolejne państwa Europy. Jak Pan odebrał te słowa?

To, że rosyjskie władze uważają, że są na wojnie z Zachodem, wiemy od wielu lat. Tak naprawdę również ultimatum postawione przez Rosję przed wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej dotyczyło rosyjskich żądań związanych z bezpieczeństwem Europy Środkowej i przemodelowaniem ładu międzynarodowego. Zatem to, że Rosja jest wrogiem i podejmuje różne działania o charakterze hybrydowym, które mają nas osłabiać, nie jest żadną nowością. Pewną nowością mogą być natomiast konkretne przypuszczenia dotyczące tego, co i kiedy Rosja zamierza zrobić. Kluczowe jest to, czy dobrze przygotowujemy się do podobnych scenariuszy, jeżeli uważamy je za prawdopodobne.

Jeżeli najbliższe siedem, osiem miesięcy rzeczywiście będzie krytyczne, ludzie mają prawo zapytać: krytyczne, czyli jakie? Co może się w tym czasie wydarzyć? Czy premier ostrzega na podstawie konkretnych danych wywiadowczych, przygotowuje opinię publiczną na trudny scenariusz, czy przede wszystkim próbuje zmobilizować państwo i naszych sojuszników?

Nie wiem, co premier ma na myśli. Generalnie uważam, że lepszym rozwiązaniem byłoby unikanie zbyt otwartych deklaracji, mniejsza koncentracja na tego rodzaju komunikacji, a większa na działaniach przygotowujących nas na zagrożenia. Mam wrażenie, że na obecnym etapie taka komunikacja skutkuje przede wszystkim podsycaniem strachu i niepewności w społeczeństwie, a w żaden sposób nie przekłada się na potencjał obronny. Myślę tu o budowaniu naszego potencjału nie tylko przez zakupy sprzętu wojskowego, ale także o obronie cywilnej, szkoleniach wojskowych czy wręcz przywróceniu poboru, na co zdecydowało się kilka państw naszego regionu. W Polsce właściwie nie toczy się nawet taka debata. Od czasu do czasu otrzymujemy jedynie bardziej lub mniej alarmistyczne wypowiedzi polityków na temat nadciągających zagrożeń.

NATO mówi już o rosyjskich atakach hybrydowych. Mamy próbę ataku dronem w Lipsku, kolejne incydenty i podejrzenia dotyczące aktów dywersji w różnych częściach Europy. Każde z tych zdarzeń można potraktować oddzielnie, ale ułożone obok siebie zaczynają wyglądać jak elementy większej całości. Widzi Pan serię niezależnych incydentów czy skoordynowaną rosyjską operację przeciwko Europie?

Takich rosyjskich działań o charakterze wrogim wobec Europy jest wiele. Ich intencją jest podzielenie nas, osłabienie oraz wywołanie strachu, który zmniejszy naszą zdolność i gotowość do konfrontowania się z Rosją. Rosyjscy stratedzy uważają, że kluczem do zwycięstwa w tej konfrontacji jest mentalne rozbrojenie Zachodu. Otwartą kwestią pozostaje natomiast to, czy rosyjskie działania rzeczywiście doprowadzą do naszego osłabienia, czy wręcz przeciwnie – skonsolidują nas oraz pokażą i ujawnią prawdziwe intencje Rosji. Nieraz zdarzało się, że rosyjska strategia wymierzona w nas przynosiła skutki odwrotne do zamierzonych.

Jak daleko Putin może się posunąć? Co Rosja chce osiągnąć: wyrządzić realne szkody, przestraszyć ludzi, osłabić nasze wsparcie dla Ukrainy czy przede wszystkim sprawdzić, gdzie przebiega granica odporności NATO?

Generalnie Putin pójdzie tak daleko, jak daleko pozwolimy mu pójść, aż napotka nasz twardy opór. Pod tym względem rosyjska strategia jest elastyczna. Polega na testowaniu spójności i siły państw zachodnich oraz wkładaniu nogi tam, gdzie Rosjanie dostrzegają słabość. Ostatnio w mediach formułuje się wiele dość apokaliptycznych scenariuszy, łącznie z otwartym konfliktem zbrojnym Rosji z Zachodem. Na obecnym etapie taki scenariusz wydaje mi się bardzo mało prawdopodobny, co najmniej tak długo, jak trwa aktywna faza wojny rosyjsko-ukraińskiej. Ta wojna wiąże rosyjskie siły. Rosja ma problem z osiągnięciem swoich minimalnych celów terytorialnych związanych z wojną w Ukrainie, nie mówiąc już o celach politycznych, które również sobie stawia. Z rosyjskiej perspektywy byłoby wysoce nieroztropnr w tej sytuacji otwierać kinetyczny konflikt z państwami Zachodu, na przykład przez otwarty atak na kraje bałtyckie.

A może Rosja nie musi otwarcie atakować żadnego państwa? Czy przez prowokacje sprawdza, które z nich jest najsłabsze i czy pozostali rzeczywiście staną w jego obronie? Pytam także w kontekście słów Donalda Tuska, który 1 września na Westerplatte przypomniał o samotności Polski

eprasa.pl 6d3c7ffa31

w 1939 roku. Czy dziś którekolwiek państwo NATO może zostać samo?

W ramach każdego sojuszu poszczególne państwa są bardziej skłonne do tego, by być odbiorcami bezpieczeństwa niż jego dawcami, i nie jest to nic zadziwiającego. My w Polsce patrzymy na NATO przede wszystkim jako na organizację, na sojusz, który ma gwarantować nasze bezpieczeństwo. Ale również jesteśmy zobligowani do wspierania obrony na przykład państw bałtyckich, jeżeli Rosjanie posuną się do ataku na nie. Polityka zagraniczna państw demokratycznych w dużym stopniu jest zakładnikiem emocji społecznych. Rosja chce to wykorzystać, podejmując działania, które mają nas rozmiękczyć, unaoczniając nam grozę wojny. Chodzi o to, aby w poszczególnych państwach Europy, przede wszystkim Europy Zachodniej, wyczerpało się społeczne przyzwolenie na wypełnienie zobowiązań sojuszniczych. Zniszczenie NATO jest fundamentalnym, podstawowym celem, który Rosjanie mogą sobie stawiać. Może się okazać, że nie trzeba do tego wysyłać wojsk ani dokonywać otwartej agresji na Łotwę czy Estonię – wystarczą działania hybrydowe.

Jak refren powraca pytanie o artykuł 5 NATO. Przywykliśmy myśleć o nim w kontekście klasycznej napaści zbrojnej, tymczasem Rosja działa poniżej progu otwartej wojny i utrudnia jednoznaczne wskazanie sprawcy. Czy artykuł 5 można uruchomić w odpowiedzi na akt sabotażu? Gdzie kończy się prowokacja, a zaczyna atak? Czy brak stanowczej odpowiedzi nie przekonuje Putina, że może posunąć się jeszcze dalej?

Rosja testuje nas i posuwa się tak daleko, jak może. Proszę jednak zauważyć, że ostatnie pięć lat to okres, w którym Rosja nie tylko nie osiągnęła swoich celów strategicznych, lecz także zdołała przekonać państwa europejskie, że stanowi realne zagrożenie, któremu trzeba się przeciwstawiać choćby przez odbudowę zdolności wojskowych. Myślę, że pod tym względem w ostatnich latach doszło do dość pozytywnego przełomu. Podstawowe pytanie brzmi: czy wystarczającego?

Wiele interpretacji pojawiło się przy okazji niespodziewanej wizyty dyrektora CIA Johna Ratcliffe'a w Moskwie. Jedni mówią, że zagrożenie musiało być wyjątkowo poważne, skoro poleciał tam osobiście. Inni, że miał powiedzieć Rosjanom: „Wiemy, co planujecie". Generał Roman Polko w rozmowie z „Rzeczpospolitą" wskazywał z kolei, że głównym tematem mógł być Iran. Która hipoteza wydaje się Panu najbardziej prawdopodobna?

Oczywiście nie wiemy, jaka była tematyka rozmów dyrektora CIA w Moskwie. Możemy co najwyżej próbować ją rekonstruować na podstawie priorytetów polityki amerykańskiej. Wydaje się, że na tym etapie tematy irańskie są dla prezydenta Trumpa najistotniejsze. Pamiętajmy jednak o nauczce z początku 2022 roku, sprzed pełnoskalowej agresji: amerykańskie służby dużo wcześniej wiedziały, co planuje Putin, niż politycy czy eksperci państw europejskich. Nie można wykluczyć, że i teraz strona amerykańska starała się odwieść Rosjan od działań, o których planowaniu wie. Inną kwestią jest to, na ile taka wizyta może być skuteczna. Ostrzeżenia amerykańskie sprzed pięciu lat nic nie zmieniły – Rosja rozpoczęła wojnę, której nie potrafi wygrać, a która niesie spustoszenie obu stronom.

Może być skuteczna? Czy samo ujawnienie Rosjanom, że ich zamiary zostały rozpoznane, wystarczy, aby się wycofali? Może Kreml potraktuje takie ostrzeżenie jako potwierdzenie, że za pomocą gróźb znów zmusi Zachód do negocjowania na swoich warunkach?

Myślę, że rosyjska kultura strategiczna jest generalnie oparta na czymś, co nazwałbym blefem imperialnym. To działanie mające zastraszyć oponenta w nadziei, że za pomocą radykalnych posunięć i niechęci do kompromisu uda się ostatecznie wynegocjować więcej niż przez spolegliwość i otwartość na szukanie porozumienia.

Niedawno nad Polską i Bałtykiem odbyły się ćwiczenia z udziałem kilkudziesięciu samolotów. Dla przeciętnego człowieka tak duża aktywność wojskowa może być równie uspokajająca, jak niepokojąca. Czy to była rutynowa demonstracja gotowości, czy odpowiedź na konkretne zagrożenie? NATO ćwiczy odstraszanie Rosji?

Musimy pamiętać, że odstraszanie jest połączeniem kategorii wojskowej i psychologicznej. Warunkiem skutecznego odstraszania jest posiadanie sprzętu i uzbrojenia, którym można powstrzymać przeciwnika. Nie mniej ważna jest jednak psychologiczna gotowość do użycia tych sił. Jedno bez drugiego jest bezużyteczne. Z punktu widzenia NATO istotne jest więc połączenie tych dwóch elementów: odbudowa potencjału wojskowego państw, ale również trwałe pokazywanie stronie rosyjskiej, że w sytuacji zagrożenia i konfliktu jesteśmy zdecydowani sięgnąć po te siły i udzielić twardej odpowiedzi. Musimy prężyć muskuły, żeby Rosjanie nie popełnili kosztownego dla obu stron błędu i nie założyli, że jesteśmy bezbronni.

W debacie powróciła również groźba użycia przez Rosję taktycznej broni jądrowej w Ukrainie. Taki komunikat szczególnie silnie działa na wyobraźnię ludzi, ponieważ większość z nas nie potrafi ocenić, gdzie kończy się propaganda, a zaczyna realne niebezpieczeństwo. Istnieją jakiekolwiek sygnały, że tym razem nie jest to wyłącznie rosyjski szantaż? Mógł się ten temat pojawić podczas wizyty szefa CIA w Moskwie? Po czym zachodnie służby rozpoznałyby, że Rosja przechodzi do konkretnych przygotowań?

Użycie taktycznej broni jądrowej to ulubiona rosyjska groźba natury retorycznej, mająca na celu zastraszenie społeczeństw zachodnich, które są bardzo wrażliwe na kwestie nuklearne. Nie wydaje mi się jednak, aby ten scenariusz był na tym etapie poważnie rozpatrywany na Kremlu.
Po pierwsze, użycie takiej broni eskalowałoby trwający konflikt do bardzo niebezpiecznego poziomu, grożąc odpowiedzią amerykańską, choćby tylko konwencjonalną. Po ewentualnym użyciu przez Rosję taktycznej broni jądrowej uruchomione zostałyby zapewne określone procedury wojskowe. Mogłyby okazać się one dla Rosji bardzo kosztowne. Po drugie, pamiętajmy o czynniku chińskim. W interesie Chin nie leży eskalowanie konfliktów regionalnych do poziomu, na którym chiński potencjał jest wyraźnie mniejszy od amerykańskiego. Chiny nie są zainteresowane tym, aby broń jądrowa stała się instrumentem bieżącej polityki i prowadzenia konfliktu. I wreszcie trzeci element: nie jest do końca jasne, co Rosja mogłaby osiągnąć wobec Ukrainy przez użycie taktycznej broni jądrowej, czego nie zdołała osiągnąć przez pięć lat brutalnej, bezwzględnej wojny konwencjonalnej.

Gdyby miał Pan postawić najbardziej prawdopodobną hipotezę: co Rosja może zrobić w ciągu najbliższego półrocza? Czy czeka nas przede wszystkim dalsza eskalacja wojny przeciwko Ukrainie, czy także coraz śmielsze działania wymierzone w państwa wspierające Kijów?

Myślę, że wobec ukraińskich ataków na Rosję Putin będzie zmuszony eskalować napięcie. Nie wykluczam ogłoszenia mobilizacji w Rosji i rzucenia na front dodatkowych 200-300 tysięcy żołnierzy. Na pewno będziemy mieli do czynienia ze zwiększeniem brutalności tej wojny, również jeśli chodzi o ataki na ukraińskie cele cywilne. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima: na ile Putinowi uda się sparaliżować Ukrainę przez ataki na infrastrukturę energetyczną. Zarazem rosnąć będzie liczba incydentów w relacjach z państwami NATO w celu zniechęcenia nas do twardej polityki powstrzymywania Rosji.

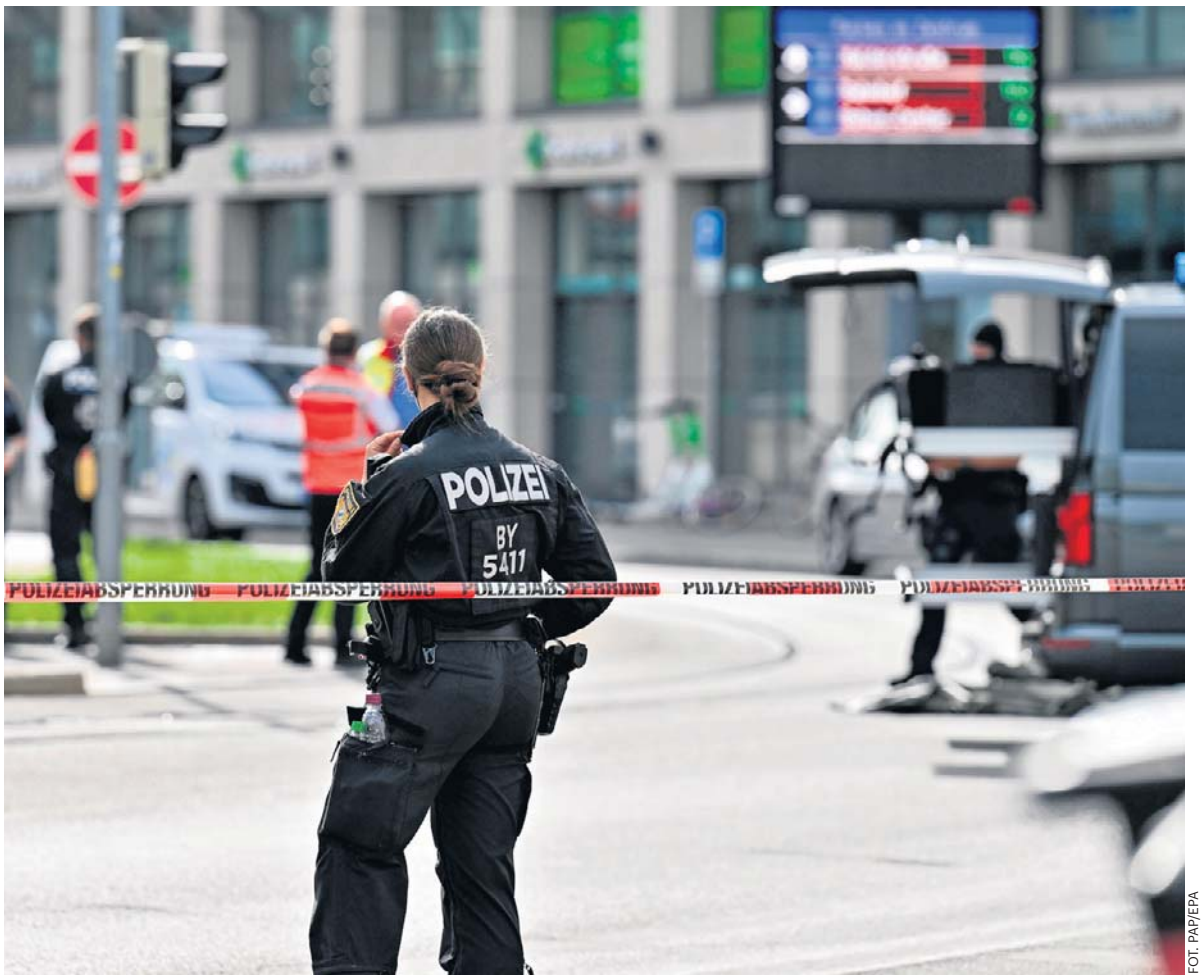

FOT. PAP/EPA

Dr Adam Eberhardt: Zniszczenie NATO jest fundamentalnym, podstawowym celem, który Rosjanie mogą sobie stawiać

Na pewno będziemy mieli do czynienia ze zwiększeniem brutalności tej wojny, również jeśli chodzi o ataki na ukraińskie cele cywilne. Testem rosyjskiej skuteczności będzie zbliżająca się zima: na ile Putinowi uda się sparaliżować Ukrainę przez ataki na infrastrukturę energetyczną

ADAM EBERHARDT
Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

eprasa.pl 6d3c7ffa31

INSTYTUCJA

Fałszywe leki, toksyczna odzież, nielegalne e-papierosy. Wszystko trafia pod lupę ekspertów z laboratorium

Codziennie badają towary, których skład i pochodzenie budzą wątpliwości służb, wykrywają podróbki, niebezpieczne substancje i produkty mogące zagrażać zdrowiu konsumentów. Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu od ponad 20 lat stoi na straży bezpieczeństwa rynku, wspierając funkcjonariuszy w walce z oszustwami, nielegalnym handlem i nieuczciwymi praktykami. Choć jego działalność pozostaje mało znana, efekty pracy ekspertów mają realny wpływ na to, jakie produkty trafiają do polskich sklepów i domów

Urszula Sobol

FOT. ARCHIWUM „NOWIN"

Na zdjęciu (od lewej): st. asp. Brygida Starzyk-Fil, mł. rew. Tomasz Gontarz, asp. Monika Krupa, st. rachm. Agnieszka Diawoł-Wodka, asp. Edyta Nowakowska-Swawola, st. rachm. Iwona Walus, st. asp. Magdalena Kurhan, Lucyna Wilk i kom. Krzysztof Góral

Od ponad 20 lat Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu pełni niezwykle ważną rolę w systemie kontroli państwa. To właśnie tutaj trafiają próbki towarów budzących wątpliwości funkcjonariuszy Służby Celno-Skarbowej, policji, Straży Granicznej czy innych służb.

Specjaliści badają ich skład, sprawdzają bezpieczeństwo, wykrywają podróbki i pomagają ustalić, jakie cło lub podatek powinny zostać naliczone. Choć dla wielu mieszkańców działalność laboratorium pozostaje mało znana, każdego dnia jego pracownicy mają realny wpływ na bezpieczeństwo konsumentów i ochronę rynku przed nieuczciwymi praktykami.

– Naszą działalność rozpoczęliśmy w 2003 roku. Powstała wtedy sieć laboratoriów na wzór laboratoriów działających w krajach Unii Europejskiej. Nasze laboratorium zostało ulokowane na ścianie wschodniej przede wszystkim po to, aby wzmacniać kontrolę celno-skarbową oraz kontrolę towarów przewożonych przez granicę. Od tego czasu systematycznie rozwijamy zakres naszych badań i kompetencji – wyjaśnia st. asp. Brygida Starzyk-Fil, kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego.

Laboratorium w Przemyślu jest jedyną taką jednostką na Podkarpaciu. W strukturach Krajowej Administracji Skarbowej działają jeszcze laboratoria m.in. w Białymstoku, Koroszczynie, Otwocku i Gdyni, jednak to przemyska placówka odpowiada za znaczną część badań wykonywanych na południowo-wschodniej granicy kraju.

– Nowoczesna aparatura badawcza pozwala nam w krótkim czasie uzyskać dokładne informacje o składzie próbki. Dzięki laboratoryjnym analizom możemy ustalić dokładny skład i właściwości produktów, zanim trafią do obrotu. Na tej podstawie można dokonać właściwej klasyfikacji towarowej, a to z kolei decyduje o wysokości cła i podatków – podkreśla podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu.

I dodaje, że duża część badań koncentruje się na nielegalnych towarach, wykrytych podczas kontroli na granicy czy wewnątrz kraju. – Technologie, z których korzystają nasi analitycy, sprawiają, że możemy wykrywać coraz mniejsze, nawet śladowe ilości narkotyków czy zanieczyszczeń. Wyniki tych badań są bardzo istotne w prowadzonych postępowaniach celnych, podatkowych czy karnych skarbowych – zaznacza podinsp. Krzysztof Niewęgłowski.

Cło, podatki i bezpieczeństwo

Działalność laboratorium dla wielu osób może wydawać się skomplikowana, jednak jej podstawowy cel jest prosty.

– Nasze badania pomagają właściwie sklasyfikować towary, które trafiają do Polski. To od wyników tych badań zależy później między innymi wysokość naliczanego cła czy podatków. Sprawdzamy również, czy produkty nie są podróbkami i czy nie stanowią zagrożenia dla zdrowia konsumentów – opowiada kierownik laboratorium.

Zakres badań jest bardzo szeroki. Specjaliści zajmują się analizą wyrobów akcyzowych, alkoholu, papierosów, e-papierosów, leków, środków ochrony roślin, kosmetyków, odzieży, zabawek, a nawet urządzeń do gier hazardowych.

– W jednym dniu możemy badać alkohol, następnego dnia narkotyki, a kolejnego środki ochrony roślin albo odzież pod kątem bezpieczeństwa. To wymaga ogromnej wiedzy, elastyczności oraz ciągłego podnoszenia kwalifikacji – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

W laboratorium pracują specjaliści z zakresu chemii, biologii, analityki i informatyki. Jak zaznacza kierownik placówki, sama wiedza naukowa nie wystarcza.

– Oprócz kompetencji chemicznych czy biologicznych, nasi funkcjonariusze muszą również znać przepisy celne, podatkowe i akcyzowe. Nieustannie się szkolimy, ponieważ pojawiają się nowe produkty, nowe technologie i nowe zagrożenia – mówi.

E-papierosy pod szczególnym nadzorem

Jedną z grup produktów, które obecnie trafiają do laboratorium wyjątkowo często, są e-papierosy i liquidy.

– W ostatnim czasie bardzo dużą część próbek stanowią właśnie produkty związane z e-papierosami. Sprawdzamy ich skład, zawartość nikotyny oraz zgodność deklaracji producenta

eprasa.pl 6d3c7ffa31

z rzeczywistą zawartością produktu – stwierdza Brygida Starzyk-Fil.

Jak podkreśla, problem nie polega wyłącznie na kwestiach podatkowych. – To jest również kwestia bezpieczeństwa zdrowotnego. Zdarza się, że rzeczywista zawartość nikotyny odbiega od tej deklarowanej na opakowaniu. Nikotyna jest substancją silnie uzależniającą, dlatego takie badania mają ogromne znaczenie dla ochrony konsumentów – zaznacza.

Laboratorium sprawdza także autentyczność wyrobów i wykrywa produkty, które mogą być nielegalnie wprowadzane do obrotu.

Podróbki leków i preparatów medycznych

Do laboratorium regularnie trafiają również różnego rodzaju farmaceutyki.

– Badamy leki przede wszystkim pod kątem składu. Zdarzało się, że produkty deklarowane jako zawierające określoną substancję czynną w rzeczywistości składały się niemal wyłącznie z wypełniaczy. Analizowaliśmy między innymi preparaty na potencję czy różnego rodzaju środki hormonalne – mówi kierownik laboratorium.

W ostatnich latach coraz częściej analizowane są również produkty wykorzystywane w medycynie estetycznej. – Otrzymujemy do badań między innymi preparaty zawierające kwas hialuronowy czy produkty określane jako botoks. Sprawdzamy, czy rzeczywiście zawierają deklarowane składniki i czy są bezpieczne – wylicza.

Czego nie widać na metce

Jednym z najbardziej zaskakujących obszarów działalności laboratorium są badania odzieży i wyrobów tekstylnych. – Wielu konsumentów zakłada, że informacje umieszczone na metce są zgodne z rzeczywistością. Niestety, nie zawsze tak jest – mówi Brygida Starzyk-Fil.

Pracownicy laboratorium sprawdzają zarówno skład materiałów, jak i obecność niebezpiecznych substancji chemicznych. – Zdarzały się przypadki, że produkt oznaczony jako wełniany po szczegółowej analizie okazywał się zwykłym poliestrem. Co ciekawe, takie nieprawidłowości dotyczyły również znanych marek obecnych na polskim rynku – wyjaśnia.

Jeszcze poważniejsze są przypadki wykrycia szkodliwych substancji. – W badanych ubraniach wykrywaliśmy związki chemiczne mogące powodować alergie, podrażnienia skóry, a nawet substancje uznawane za kancerogenne. Przy długotrwałym kontakcie mogą one stanowić zagrożenie dla zdrowia – ostrzega.

Szczególna troska o najmłodszych

Jednym z priorytetów laboratorium jest kontrola produktów przeznaczonych dla dzieci.

– Szczególną uwagę poświęcamy zabawkom oraz odzieży dziecięcej. Sprawdzamy, czy nie zawierają substancji szkodliwych dla najmłodszych użytkowników – mówi kierownik placówki.

Zdarzało się, że pozornie niegroźne produkty nie spełniały norm bezpieczeństwa.

– Badaliśmy popularne zabawki, które cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci. W niektórych przypadkach wykrywaliśmy bardzo wysokie stężenia substancji szkodliwych. Naszym celem jest to, aby takie produkty nie trafiały do sprzedaży i nie stanowiły zagrożenia dla najmłodszych konsumentów – podkreśla.

Wyniki badań trafiają do instytucji odpowiedzialnych za dalsze działania administracyjne i kontrolne.

Metale ciężkie w codziennych produktach

Laboratorium sprawdza również produkty codziennego użytku. – Badamy między innymi biżuterię, wyroby szklane, suplementy diety czy inne przedmioty mające kontakt z człowiekiem. Analizujemy je pod kątem obecności metali ciężkich, takich jak kadm czy nikiel – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak dodaje, wykrycie nieprawidłowości skutkuje zatrzymaniem produktu. – Jeżeli badania wykażą przekroczenia dopuszczalnych norm, sprawa trafia do odpowiednich instytucji. Naszym zadaniem jest wskazanie zagrożenia. Dzięki temu niebezpieczne produkty mogą zostać wycofane z rynku, zanim trafią do konsumentów – tłumaczy.

Tajemnice ukryte w przesyłkach

Praca analityków często przypomina działalność detektywistyczną. Do laboratorium trafiają bowiem substancje, których składu nie sposób określić gołym okiem.

– Otrzymaliśmy kiedyś do badań produkt wyglądający jak zwykły płyn do mycia naczyń. Dopiero szczegółowa analiza wykazała, że w rzeczywistości był to wysoko stężony alkohol etylowy – wspomina kierownik laboratorium.

Innym nietypowym przypadkiem był list zabezpieczony przez służby.

– Po przeprowadzeniu badań okazało się, że znaczki przyklejone do koperty były nasączone substancją psychoaktywną. To pokazuje, jak pomysłowe potrafią być osoby próbujące ominąć przepisy – mówi.

Hazard pod kontrolą

Mało kto wie, że przemyskie laboratorium zajmuje się również badaniem automatów do gier.

– Od 2010 roku prowadzimy także badania urządzeń hazardowych. Sprawdzamy przede wszystkim, czy automat jest urządzeniem losowym, czy zręcznościowym. To niezwykle ważne, ponieważ od wyniku takiej analizy zależy sposób jego legalnego użytkowania – wyjaśnia Brygida Starzyk-Fil.

Jak zaznacza, nielegalny hazard oznacza nie tylko straty dla budżetu państwa, ale także zagrożenie społeczne wynikające z uzależnień.

Ochrona środowiska

Istotnym obszarem działania laboratorium są również środki ochrony roślin. – Kontrolujemy preparaty stosowane w rolnictwie pod kątem bezpieczeństwa środowiska oraz zgodności z przepisami unijnymi. Zdarzały się przypadki wykrywania substancji niedopuszczonych do stosowania w krajach Unii Europejskiej albo występujących w zbyt dużym stężeniu – mówi kierownik laboratorium.

To działalność mająca wpływ nie tylko na rolnictwo, ale także na ochronę wód, gleby i zdrowia konsumentów.

Warto wspomnieć, że przemyskie laboratorium korzysta z nowoczesnej aparatury badawczej finansowanej między innymi ze środków unijnych. Dzięki temu możliwe jest szybkie identyfikowanie nawet bardzo skomplikowanych substancji.

– Dysponujemy sprzętem, który pozwala na bardzo dokładne badania i szybkie uzyskiwanie wyników. W wielu przypadkach nasze analizy są później wykorzystywane w postępowaniach prowadzonych przez organy ścigania i sądy – podkreśla Brygida Starzyk-Fil.

Jednocześnie zaznacza, że nawet najbardziej zaawansowana technologia nie zastąpi wiedzy ekspertów. – Sprzęt jest niezwykle ważny, ale najważniejsi są ludzie. To doświadczenie, wiedza i zaangażowanie naszych pracowników sprawiają, że jesteśmy w stanie skutecznie identyfikować zagrożenia i reagować na zmieniające się realia rynku. Każdego dnia dbamy o to, aby do konsumentów trafiały produkty bezpieczne, zgodne z przepisami i uczciwie oznakowane – podsumowuje kierownik Laboratorium Celno-Skarbowego w Przemyślu.

©℗

Laboratorium Celno-Skarbowe w Przemyślu

Tylko w pierwszej połowie 2026 roku laboratorium przeprowadziło ponad 5,3 tys. specjalistycznych analiz różnych grup towarów. Wyniki badań pokazały, że w blisko 84 proc. zbadanych próbek występowały nieprawidłowości.

FOT. BARBARA GALAS

Urząd odgrywa ważną rolę w wykrywaniu podróbek, niebezpiecznych substancji i produktów niespełniających wymogów bezpieczeństwa

FOT. BARBARA GALAS

Podinsp. Krzysztof Niewęgłowski, naczelnik Podkarpackiego Urzędu Celno-Skarbowego w Przemyślu

FOT. BARBARA GALAS

Analiza mikroskopowa to jedna z metod określających skład surowcowy badanych produktów

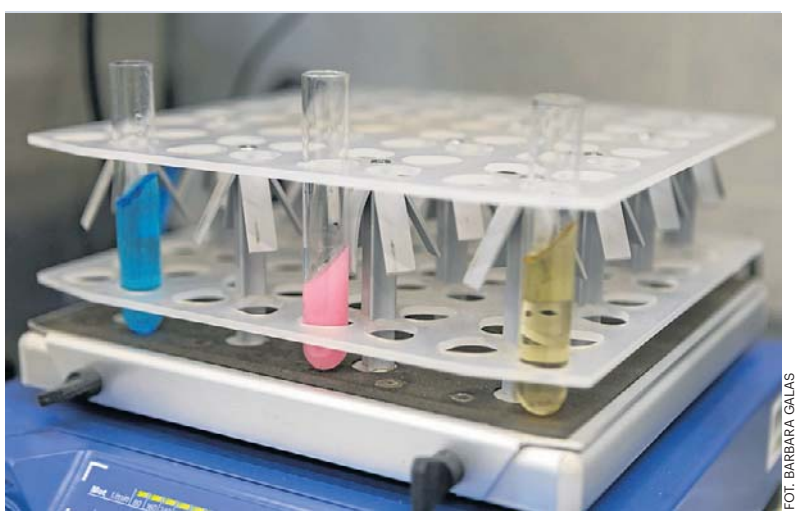

FOT. BARBARA GALAS

Wstępne przygotowanie próbek do dalszych badań laboratoryjnych

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PROGRAMOWO

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Publikacja artykułu Weroniki wywołuje burzę, a Wilk czeka kontrola Nadzoru Budowlanego, zaś sprawą nielegalnego wydobycia piasku interesuje się policja. Kacper po raz pierwszy odprowadza Luizę do domu. Ich randkę przerywa Emilka, która donosi Malwinie i Jerzemu o nowej sympatii brata. Rawiczowa świętuje zdanie egzaminu na agenta nieruchomości. Broda, po bolesnej lekcji jazdy konnej, próbuje dotrwać do końca dnia w pracy. Poruszenie wywołuje przypadkowa rozmowa w kuchni – gdy zdradza Dżo nazwisko swojej matki.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka i Oliwia decydują się ponownie przyjechać do Polignano. Obie potrzebują odpowiedzi na nurtujące je pytania. Ponadto Oliwia próbuje nawiązać kontakt z Davide. Niestety – bezskutecznie, bo chłopak nie podejmuje inicjatywy. Z kolei Zośka chce odkryć całą prawdę o Kamilu. Widok Marca w towarzystwie Niny natychmiast budzi w niej podejrzenia. Obawa przed kolejną zdradą wystawia na próbę rodzącą się między nimi bliskość.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Przerażony Igor nie ma pojęcia, co dzieje się z jego córką. Chłopak, z którym Julka uciekła z ośrodka wyłączył telefon i nie można ich namierzyć. Tymczasem Jula z Antkiem ukrywają się w mieszkaniu po jego babci i... ćpają! Nowakówna wciąż chce więcej, aż w końcu zaczyna mieć zaburzenia wzroku i stany lękowe. Chce wyskoczyć przez balkon! Agnieszka i Ola walczą, by „Nochal" nie stracił kontaktu z siostrą po jej adopcji. Prawniczki liczą, że sąd rodzinny uwzględni to, że Jacek opiekował się dziewczynką w rodzinie alkoholowej. Niespodziewanie w kancelarii pojawia się matka adopcyjna siostrzyczki Nosowskiego, która nie zgadza się na kontakty jej córki z bratem kryminalistą! Agnieszka załamana, ale Ola jeszcze próbuje walczyć o szansę dla chłopca...
Z kolei Junior mówi swojej dziewczynie o obozie bokserskim w Hiszpanii. Dziewczyna nie będzie zadowolona. Ba! Zaskoczonej Idzie robi się przykro, że ukochany chce spędzić całe wakacje bez niej. Chłopak żali się ojcu, że nie wie co robi. Jarek radzi synowi, by dał dziewczynie trochę czasu na oswojenie się z tą wizją. Kiedy Junior wraca do Elizy, Ida czeka na niego. Czy to koniec ich młodzieńczej miłości?

G. 22:20

Na sygnale

TVP 2

Basia ma problemy z Tadzikiem, ale nie może pojechać do szkoły syna przez dyżur i dlatego na rozmowę z nauczycielką wysyła Benia. Zespół dr Reiter trafia na wyjątkowo trudny przypadek: chłopaka, który ma gorączkę, problemy z oddychaniem i skarży się na silny ból, a jednocześnie ukrywa przed ratownikami, że ma przeszczepioną nerkę i przestał brać leki immunosupresyjne. Nowy odwiedza kolegów z bazy i w końcu dziękuje Alkowi i Lisickiemu za ocalenie życia, ukrywając swój rozpacz i ból.

G. 0:45

Davos. Wojna szpiegów

TVP 2

Serial inspirowany jest prawdziwymi wydarzeniami z okresu I wojny światowej. W spokojnym kurorcie Davos w neutralnej Szwajcarii agenci mocarstw uczestniczących w wojnie prowadzą ożywioną działalność wywiadowczą. W 1917 roku pielęgniarka Johanna Gabathuler wraca z misji Czerwonego Krzyża. Jest w zaawansowanej ciąży, a tuż po porodzie ojciec odbiera jej córkę Elli. Ma jej za złe, że splamiła honor rodziny i chce ją wydać za wpływowego polityka, by ratować sytuację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Olek naciska na Anetę. Żąda od niej, by wreszcie wydusiła z siebie, kto jest prawdziwym ojcem małej Zosi. Z kolei Jakub o poranku spotyka się z Kasią w sprawie naszyjnika, który znalazł u Sowińskiego. Ma naiwną nadzieję, że uda mu się coś wyjaśnić. Niestety Sanocka udaje Greka udając, że nie wie, w jaki sposób biżuteria trafiła do sypialni jej szefa. Ponadto błaga byłego męża o dyskrecję w całej sprawie. Później Karski umawia się z Martyną i na randce wpada przypadkiem na Igę. Ukłucie zazdrości czuje też Kama, co naprawdę irytuje Marcina. Z kolei w agencji Chodakowski zaczyna współpracę z nowym, uzdolnionym detektywem: Tomkiem. Czy mężczyzna się sprawdzi? Tymczasem Kinga i Piotrek wpadają na pomysł, by wysłać Marię do SPA na Mazurach. A gdy Rogowska zagląda na Deszczową, szczerze opowiada o kryzysie w swoim życiu Filarskiej.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

KRZYŻÓWKA NR 161

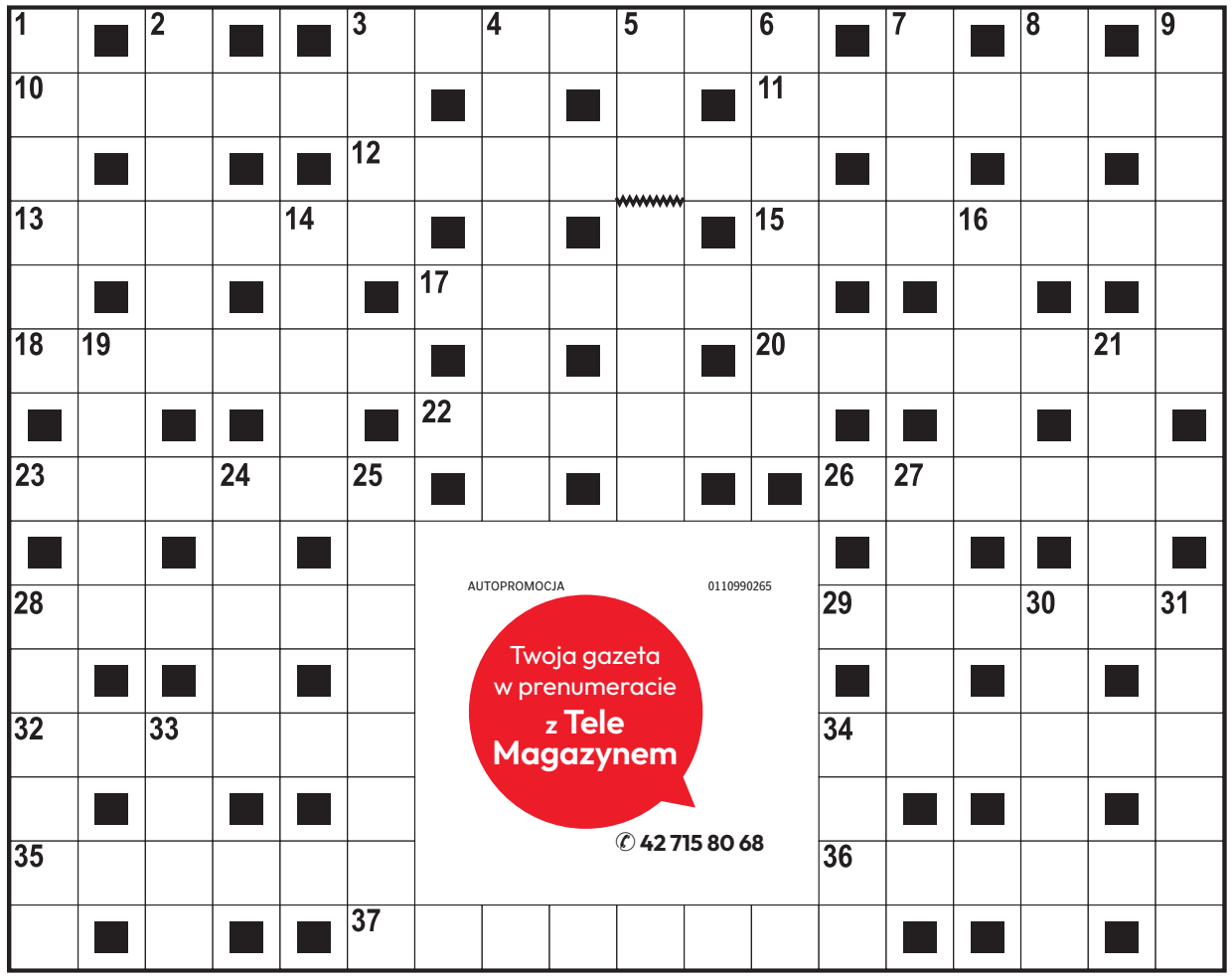

Poziomo:

3) osłona od deszczu lub słońca,
10) naturalny wypływ wody podziemnej,
11) francuski filozof i teolog zakochany w Heliozie,
12) wielowarstwowe tworzywo sztuczne,
13) mieszkanka kraju z Teheranem,
15) główna bohaterka tragedii Sofoklesa,
17) … Lee, autorka powieści „Zabić drozda”,
18) codzienne, powtarzające się monotonnie obowiązki,
20) europejski kraj ze Styrią,
22) ogólnobałtyjski bóg burzy i wojny,
23) Soła lub San dla Wisły,
26) roślina o kwiatach zebranych w baldachy,
28) Anna, wykonawczyni przeboju „Staruszek świat”,
29) „… i Ludmiła”, poemat Aleksandra Puszkina,
32) gatunek dzikiej, przelotnej gęsi,
34) ryzykowny początek partii szachów,
35) maleńka, baśniowa istota,
36) galowy lub polowy w armii,
37) bogini miłości w greckiej mitologii.

Pionowo:

1) wrażenie słuchowe spowodowane falą akustyczną,
2) „Cud mniemany, czyli Krakowiacy i …”,
3) imię Negri, gwiazdy kina niemego,
4) lecznicza roślina o białych kwiatach,
5) wybitny przedstawiciel narodu z pieśni Jonasza Kofty,
6) dawna siedziba papieży,
7) muzyczne talerze, czynele,
8) dobry … tynfa wart,
9) męstwo na polu walki,
14) potocznie niesnaski, kłótnie,
16) bazie na wierzbie,
19) święty obraz w cerkwi,
21) hiszpańska wyspa w Balearach,
24) kraj w Unii Europejskiej,
25) rozkładany mebel do spania,
27) … Łącz, aktorka z telenoweli „Klan”,
28) wilcza …, czyli belladona,
30) ptak z długą szyją,
31) martwa na płótnie,
33) umowny znak ręką,
34) arabska lub do żucia.

AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 160

S	■	F	■	Z	Ł	O	T	E	S	E	R	C	E	■	K	■	W
O	L	I	W	A	■	P	■	L	■	■	E	■	K	R	U	Ż	A
S	■	N	■	B	R	A	Z	Y	L	I	A	■	L	■	L	■	G
R	E	W	I	A	■	S	■	■	O	■	L	A	O	K	O	O	N
Ą	■	A	■	W	■	K	I	N	S	K	I	■	G	■	M	■	E
B	A	L	T	A	Z	A	R	■	■	R	A	B	A	R	B	A	R
■	M	■	R	■	R	■	G	E	R	E	■	R	■	O	■	L	■
B	O	L	Ą	C	Z	K	A	■	■	W	R	Z	E	S	I	E	Ń
■	R	■	B	■	U							E	■	C	■	J	■
Ż	Y	R	A	N	T							G	R	A	N	A	T
U	■	E	■	I	■							■	E	■	A	■	R
Ł	O	K	I	E	Ć							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	U	■	Ł	■							■	I	■	O	■	K
W	I	Z	J	A	■							■	Z	O	Ś	K	A
Y	■	A	■	Z	A	C	H	C	I	A	N	K	A	■	Ć	■	K

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

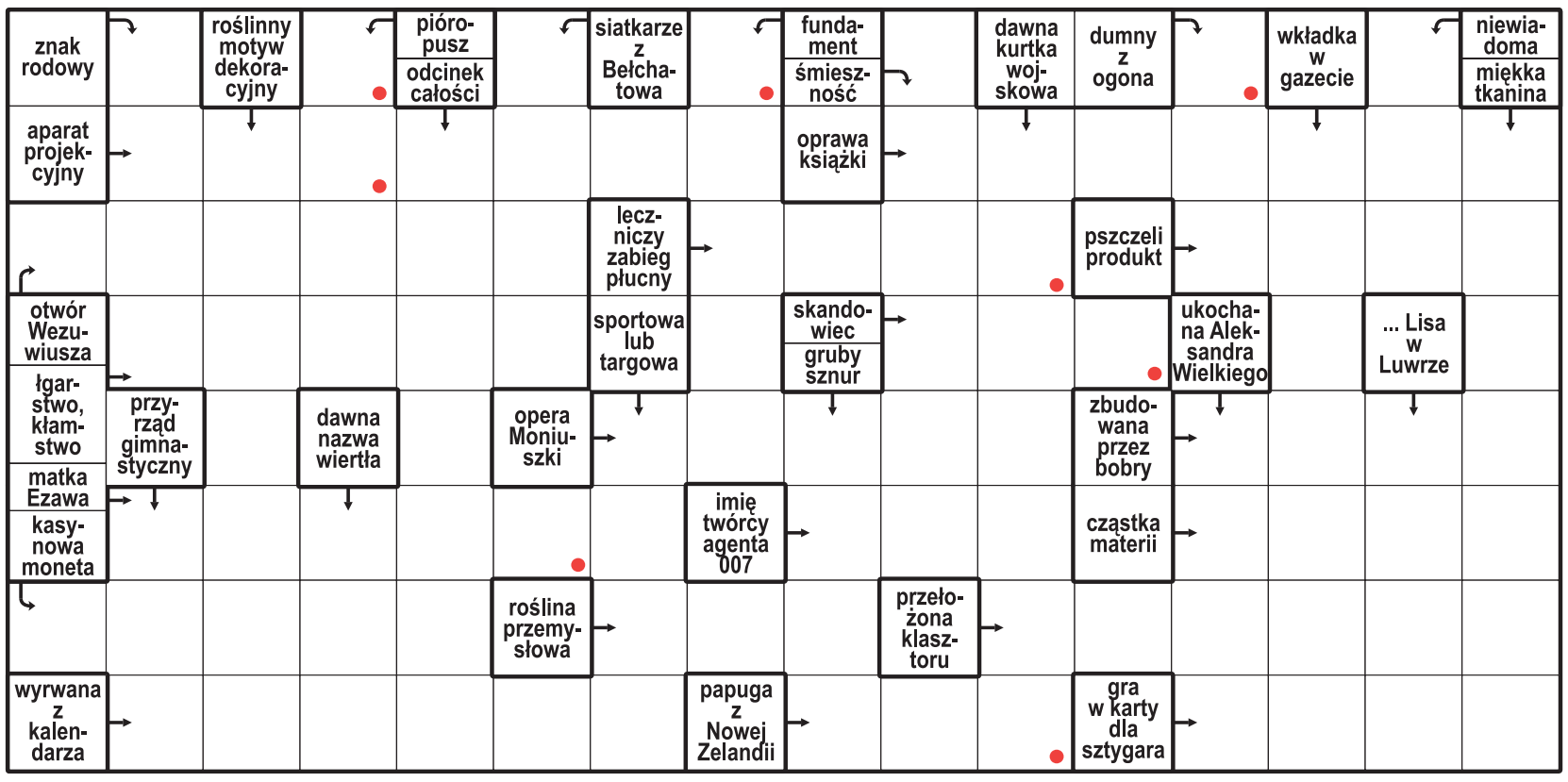

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KOPIARKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie realizuj plany. Horoskop dzienny zapowiada, że nowa rozmowa przyniesie inspirację.

Ryby (19.02 - 20.03)
Postaw na spokój i cierpliwość. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że serce podpowie Ci dobry kierunek.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię dzień pełen ciekawych rozmów. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje emocje. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa pomoże Ci odzyskać spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać okazję do działania.

Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja ułatwi działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dostrzeżesz szansę na sukces.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny radzi otworzyć się na nowe znajomości.

Panna (23.08 - 22.09)
Zaufaj intuicji, ale nie działaj pod wpływem emocji. Horoskop na dziś wróży dzień sprzyjający decyzjom.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość zaprowadzi Cię w inspirujące miejsca. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie bać się zmian.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zapominać o odpoczynku.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły poprawią Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na spontaniczność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w głos serca. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobny gest przyniesie dużo radości.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PKO EKSTRAKLASA

Widzew nadal nie wygrywa. Szczęście, że nie przegrał

Bezbramkowym remisem zakończył się mecz Widzewa z Wisłą Kraków w 11. kolejce piłkarskiej ekstraklasy. Łodzianie pozostają jedyną drużyną, która w obecnych rozgrywkach nie wygrała na własnym stadionie.

Dariusz Kuczmera

Widzew Łódź	0
Wisła Kraków	0

Widzew: Bartłomiej Drągowski - Jusuf Gazibegović, Przemysław Wiśniewski, Ricardo Visus, Steve Kapuadi - Stipe Biuk, Fran Alvarez (46. Lindon Selahi), Giannis Papanikolaou (46. Juljan Shehu), Dani Silva (67. Emil Kornvig), Mariusz Fornalczyk (67. Darian Males) - Karol Świderski (76. Ioan Vermesan). Trener: Mateusz Stolarski.
Wisła: Marcel Łubik - Raoul Giger, Alan Uryga, Darijo Grujcic, Jakub Krzyżanowski - Frederico Duarte, Kacper Duda, Julius Ertlthaler, James Igbekeme (72. Marc Carbo), Julian Lelieveld (72. Elie Youan) - Angel Rodado. Trener: Mariusz Jop.
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).
Żółte kartki: Giannis Papanikolaou, Mariusz Fornalczyk, Lindon Selahi, Juljan Shehu.
Widzów: 17.492.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice wciąż w formie. Podczas meczu z Wisłą zaprezentowali niecodzienną oprawę widowiska

Ktoś w końcu musi uderzyć pięścią w widzewski stół. Po zatrudnieniu nowego trenera w Widzewie nie ma zmiany stylu gry, piłkarze nie wiedzą i nie umieją jak grać i powoli staje się nudne interesowanie się wynikami Widzewa. Pieniędzy właściciel wydał wiele, efektów nie ma. A co na to dyrektor sportowy i trener?

Widzew nie wygrał w piątek z Wisłą. Oba zespoły doznały porażek w poprzedniej kolejce, a w piątkowym spotkaniu w ich składach zabrakło wyróżniających się w tym sezonie zawodników. W Widzewie uraz wykluczył na kilka tygodni Hiszpana Mario Garcię, z kolei w Wiśle również z powodu problemów ze zdrowiem nie mógł zagrać Austriak Marko Bozić.

W pierwszej połowie lepsze wrażenie sprawiali Krakowianie, choć mecz mógł bardzo dobrze rozpocząć się dla gospodarzy. W 1. minucie Fran Alvarez nie wykorzystał jednak błędu Marcela Łubika, który zagrał piłkę pod nogi Hiszpana.

W akcjach wiślaków brakowało finalizacji. M.in. zbyt lekkie były strzały Hiszpana Rodado, a piłka po próbie głową Alana Urygi minęła słupek bramki Bartłomieja Drągowskiego. Niewiele jednak brakowało, by to Widzew objął prowadzenie. W 20. minucie zza pola karnego bardzo groźnie uderzył Alvarez, a Wisłę przed stratą gola uchronił Marcel Łubik wybijając piłkę na poprzeczkę. To też nie okazało się dla podopiecznych Mateusza Stolarskiego sygnałem do ataku. Po 10-minutowej przerwie spowodowanej zadymieniem po odpaleniu przez kibiców rac, właściwie już jedynie bronili się przed naporem gości. Znów jednak po stronie zespołu z Krakowa brakowało jakości, bo niecelne były strzały Austriaka Juliusa Ertlthalera, Kacpra Dudy, a przy groźnym rzucie rożnym wykonywanym przez Angela Rodado dobrze zachował się Bartłomiej Drągowski.

Inaczej wyglądał początek drugiej połowa. Gospodarze zaczęli nadawać tempo grze, ale nadal nie byli w stanie stworzyć sytuacji bramkowej. Z czasem znów bliżej objęcia prowadzenia byli piłkarze Mariusza Jopa. W 61. minucie kolejny strzał Angela Rodado z problemami obronił Bartłomiej Drągowski, a pięć minut później Hiszpan nie okazał się skuteczny również z rzutu karnego. Jego strzał z 11 metrów trafił w poprzeczkę. Karny był konsekwencją zagrania ręką przez Ricardo Visusa. Po długiej analizie VAR sędzia Marcin Szczerbowicz wskazał na jedenasty metr.

Swoją szansę miał też Marc Carbo, lecz on również spudłował w dobrej okazji.

Piłkarze Widzewa, których zagrania wywoływały gwizdy własnych kibiców, zaatakował dopiero w końcówce meczu. Najbliżej zdobycia bramki byli w 88. minucie z rzutu wolnego. Strzał pod poprzeczkę Bośniaka Jusufa Gazibegovicia obronił jednak Marcel Łubik.

Ricardo Visus mówił po meczu: My zagraliśmy na zero z tyłu, dobrze wykonaliśmy pracę w defensywie, bo rywale mieli dwadzieścia jeden strzałów, ale nic nie straciliśmy. Musimy udowodnić to samo w ofensywie. Walki nam nie zabrakło, ale jest dużo do poprawy i pracy na treningach. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Odkrywczy wniosek trenera Mateusza Stolarskiego: Musimy być mężczyznami

Dariusz Kuczmera

Trener piłkarzy Widzewa Mateusz Stolarski przyznał, że w meczu z Wisłą Kraków (0:0) bliżej wygranej był beniaminek ekstraklasy.

Wisła stworzyła więcej okazji bramkowych oraz nie wykorzystała rzutu karnego.

Po meczu przyznał to szkoleniowiec gospodarzy.

- Jeśli ktoś stracił dziś dwa punkty, to jest to zespół Wisły. My dziś zagraliśmy poniżej oczekiwań. Widać, że presja narasta. Ten punkt to jest dla nas maksimum. Nie zasłużyliśmy na wygraną. Musimy dalej pracować, bo ten problem sam się nie rozwiąże. On trwa już półtora roku. Chciałbym, żeby zespół w końcu sprawił radość kibicom, bo zwyczajnie jest mi przykro, że znów jest pełny stadion i kibice są z nami, dopingują, a my nie potrafimy wygrać – mówił.

To był już ósmy ligowy mecz Widzewa z rzędu bez wygranej.

Stolarski podkreślił jednak, że użalanie się nad sobą nie pomoże i w trudnym momencie nie wolno spuszczać głów. Przekonywał, że znajdzie sposób, aby tchnąć w drużynę więcej pewności siebie i rozwiązanie, by grała lepiej.

- Trzeba być mężczyznami. Mamy do ogarnięcia temat i wierzę, że konsekwentną pracą z tego wyjdziemy. Bo nie jest też tak, że nic nie robimy. Może wymyliśmy sobie medale i europejskie puchary, ale odkąd tutaj jestem mam wrażenie, że kibice bardziej oczekują zespołu, z którego będą dumni, nawet kiedy poniesie on porażkę. A my dziś swoją postawą nie nawiązaliśmy do bycia takim zespołem. Nie będziemy się jednak nad sobą użalać, tylko pracować – podkreślił.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przed meczem uhonorowano Mirosława Szymkowiaka

A co się działo na innych stadionach?

Piłkarze Rakowa pokonali w Krakowie Wieczystą 2:1. Trener częstochowskiego zespołu Tomasz Kaczmarek nie miał wątpliwości, że było to niezwykle cenne zwycięstwo.

To był już trzeci kolejny mecz, w którym trener Wieczystej Żeljko Kopić nie mógł prowadzić zespołu z ławki dla rezerwowych. Chorwat w spotkaniu z Widzewem otrzymał czerwoną kartkę i został zdyskwalifikowany na dwa mecze, ale kara została przedłużona o jeszcze jedno spotkanie, gdy przeciwko Zagłębiu Lubin niezgodnie z przepisami komunikował się ze swoim sztabem. Kopica zastępował Florentin Petre.

PKO EKSTRAKLASA

Wieczysta Kraków - Raków Częstochowa 1:2 (0:0). Bramki: 1:0 Lisandro Semedo (69), 1:1 Lamine Diaby-Fadiga (79-karny), 1:2 Lamine Diaby-Fadiga (88).
Motor Lublin - Śląsk Wrocław 3:2 (0:1). Bramki: 0:1 Przemysław Banaszak (11), 1:1 Makan Aiko (61), 1:2 Malaly Dembele (66), 2:2 Christopher Simon (77), 3:2 Yacine Bourhane (90+2-karny).
GKS Katowice - Pogoń Szczecin 0:1 (0:0). Bramki: 0:1 Jordi Sanchez (51).
Cracovia - Legia Warszawa 1:1 (1:1). Bramki: 0:1 Michał Sevcik (26), 1:1 Lasse Nordas (44).
Górnik Zabrze - Piast Gliwice, **Lech Poznań - Korona Kielce, Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok** (zakończyły się po zamknięciu tego wydania).
Wisła Płock - Radomiak Radom (dziś o 19)

1. Górnik Zabrze	10	25	19-9
2. Legia Warszawa	11	23	22-9
3. Lech Poznań	9	22	21-8
4. Pogoń Szczecin	10	21	15-6
5. GKS Katowice	11	18	22-16
6. Wisła Kraków	11	18	17-14
7. Piast Gliwice	10	16	18-16
8. Korona Kielce	10	15	12-12
9. Zagłębie Lubin	10	15	12-13
10. Cracovia	11	12	13-16
11. Jagiellonia Białystok	9	12	13-16
12. Motor Lublin	11	12	15-19
13. Wisła Płock	9	11	9-15
14. Widzew Łódź	11	10	14-15
15. Wieczysta Kraków	11	8	16-21
16. Radomiak Radom	10	8	9-23
17. Śląsk Wrocław	11	6	14-22
18. Raków Częstochowa	11	6	15-26

23.10 (20.30): Widzew Łódź - Górnik Zabrze. Arcyciekawy mecz na przełamanie. Łodzianie muszą pokonać lidera i rozpocząć marsz w górę tabeli.

eprasa.pl 6d3c7ffa31

EKSTRAKLASA I LITERATURA

Dariusz Postolski i Kamil Kijanka o książce „Krzysztof Surlit. Widzewski charakter”

Jakub Mlonka

Legenda Widzewa Łódź, Krzysztof Surlit, doczekała się obszernej biografii. Jak powstawała książka „Krzysztof Surlit. Widzewski charakter”?

Jakie nieznane historie udało się odkryć autorom i dlaczego postać byłego piłkarza wciąż budzi emocje? O tym w rozmowie z Jakubem Mlonką z „Dziennika Łódzkiego” opowiadają Dariusz Postolski i Kamil Kijanka, autorzy publikacji.

FOT. ARCHIWUM

Andrzej Pyrdoł, Krzysztof Surlit, Tadeusz Błachno, Paweł Janas, Tadeusz Gapiński, Mirosław Tłokiński, Andrzej Grębosz, Zbigniew Boniek - same gwiazdy Widzewa

Co sprawiło, że zdecydowali się panowie opowiedzieć właśnie historię Krzysztofa Surlita?

Dariusz Postolski: - Początkowo z Kamilem współpracowaliśmy przy książce o łódzkich zespołach młodzieżowych z lat 60. Dobrze nam się pracowało, więc pojawił się pomysł kolejnego projektu. Kamil zaproponował Krzysztofa Surlita i szybko doszliśmy do wniosku, że to idealna postać. Nie chodziło tylko o jego gole czy sukcesy. Fascynował nas przede wszystkim jego charakter, uczciwość i determinacja.

Kamil Kijanka: - Historia zatoczyła koło. Ponad 12 lat temu napisałem artykuł o Krzysztofie Surlicie zatytułowany „Widzewski charakter”. Wtedy nawet nie przypuszczałem, że kiedyś powstanie książka pod takim właśnie tytułem.

Wielu kibiców pamięta Krzysztofa Surlita przede wszystkim z potężnego strzału. Co najbardziej imponowało panom w nim jako piłkarzu?

DP: - Bezkompromisowość. On nie uznawał półśrodków. Nie bał się wielkich rywali, nie kalkulował. W Finlandii zmierzono siłę jego strzału i okazało się, że była większa niż u Ronalda Koemana. Francuscy dziennikarze pisali wręcz, że Surlit „rzuca kamieniami”, bo jego uderzenia były tak potężne.

KK: - Wiele osób pamięta go właśnie z mocnego strzału, ale dla mnie równie ważny był jego charakter. Widzewski charakter nie był pustym sloganem. On naprawdę taki był.

Podczas pracy nad książką dotarliście do materiałów i historii, które wcześniej pozostawały praktycznie nieznane. Co najbardziej was zaskoczyło?

KK: - Ogromnym zaskoczeniem były notatniki prowadzone przez samego Krzysztofa Surlita. Od młodych lat skrupulatnie zbierał wycinki prasowe, notował wydarzenia ze swojej kariery i archiwizował wszystko z niezwykłą dokładnością. Dzięki temu mogliśmy odtworzyć wiele mało znanych wątków.

Jakie odkrycia okazały się najcenniejsze z punktu widzenia tej książki?

KK: - Chociażby jego pobyt we Francji czy Finlandii. To były lata, o których kibice wiedzieli niewiele. Dzięki zachowanym materiałom mogliśmy pokazać, jak wyglądało jego życie poza Polską.

Jakim człowiekiem był Krzysztof Surlit poza boiskiem?

DP: - Niezwykle dokładny. Koledzy wspominali, że jeśli zobaczył krzywo ułożone frędzle na dywanie, musiał je poprawić. Wszystko miało być idealnie uporządkowane.

KK: - To było widać również w notatkach. Zdjęcia, wycinki, zapiski. Był perfekcjonistą i tę cechę było widać zarówno na boisku, jak i poza nim.

Dlaczego słowo „uczciwość” tak często wraca w opowieściach o Krzysztofie Surlicie?

DP: - Bo to była jego najważniejsza cecha. Nie znosił oszukiwania, kombinowania czy odpuszczania meczów. Grał zawsze na sto procent.

KK: - Rozmawialiśmy z wieloma osobami, które go znały. Wszyscy podkreślali to samo. Nie każdy go za to lubił, bo był bezkompromisowy, ale wszyscy szanowali go za zasady.

Wśród legend Widzewa są nazwiska, które zna niemal każdy kibic. Dlaczego waszym zdaniem właśnie teraz warto przypominać postać Krzysztofa Surlita?

KK: - Bo wielu młodych kibiców zna Bońka, Smolarka czy Młynarczyka, ale gdy pytałem o Krzysztofa Surlita, często zapadała cisza. A przecież mówimy o zawodniku, który strzelał gole Manchesterowi United i Juventusu. Uznałem, że takie historie nie mogą zostać zapomniane.

W książce często wracacie do pojęcia „widzewskiego charakteru”. Czy waszym zdaniem można go dziś odnaleźć w obecnej drużynie Widzewa?

DP: - Dzisiaj jest o to dużo trudniej. Tamten Widzew tworzyli ludzie niezwykle ambitni, twardzi i związani z klubem. Dla nich każdy mecz był sprawą honoru. Takich charakterów było wtedy znacznie więcej.

KK: - Chciałbym, żeby współczesny Widzew miał jak najwięcej piłkarzy utożsamiających się z klubem. Tego oczekują również kibice.

Książka jest już w rękach czytelników. Jakie reakcje docierają do was po premierze?

KK: - Najczęściej słyszymy, że to uczciwa biografia. Bardzo nam na tym zależało. Chcieliśmy pokazać Surlita nie tylko jako piłkarza, ale także człowieka, męża, ojca, brata i kolegę.

DP: - Robiliśmy tę książkę dokładnie tak, jak żył Krzysztof Surlit. Bez dróg na skróty i bez szukania taniej sensacji. Myślę, że właśnie tego oczekiwałby od nas bohater tej książki.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Sektor C8 na stadionie Widzewa został uroczyście nazwany imieniem Krzysztofa Surlita

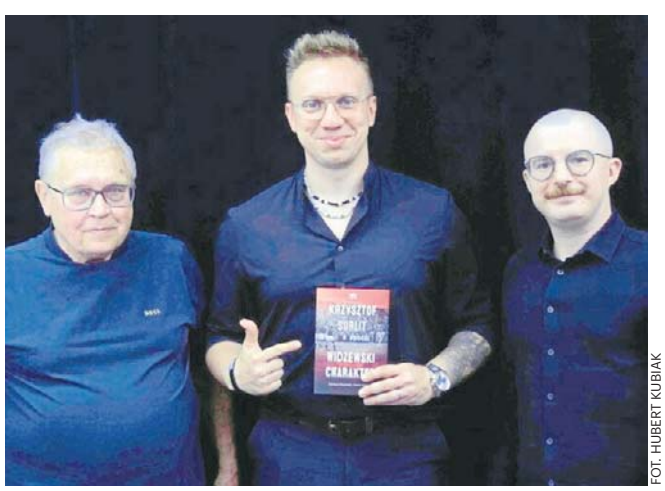

FOT. HUBERT KUBIAK

Dariusz Postolski (z lewej) i Kamil Kijanka (z prawej) po rozmowie z Jakubem Mlonką z „Dziennika Łódzkiego”

FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

Krzysztof Surlit często grywał w pokazowych meczach. Obok Sławomir Gula i Zbigniew Wyciszkiewicz

eprasa.pl 6d3c7ffa31

AKROBATYKA

Gwiazdy z Fundacji Akrobatyki Powietrznej Astrafly Academy

Dariusz Kuczmera

Fundacja Akrobatyki Powietrznej AstraFly Academy mieszcząca się w Bronowicach 10 pod Brzezinami brała udział w Mistrzostwach Polski Federacji POSA.

Lista nagrodzonych zawodniczek Fundacji Akrobatyki Powietrznej Astrafly Academy jest bardzo długa:

Malwina Naporska ma 12 lat. Sport jest jej ogromną pasją, a mimo młodego wieku ma już na swoim koncie wiele sukcesów podczas Mistrzostw Polski i Mistrzostw Świata, z których niejednokrotnie wracała z medalami - informuje jej trenerka i mama w jednej osobie Katarzyna Naporska.

Podczas Mistrzostw Polski federacji POSA Malwina wystartowała aż w 8 konkurencjach i w każdej z nich stanęła na podium: 1 miejsce katgoria Pole Sport Competitive Junior A, 1 miejsce kategoria Aerial Hoop Art Elite Junior A, 1 miejsce kategoria Aerial Silk Duet Elite Junior A z Julią Kłys, 1 miejsce kategoria Pole Fly Art. Elite Junior A, 2 miejsce kategoria Aerial Silk Art. Elite Junior A, 3 miejsce kategoria Pole Art. Elite Junior A, 3 miejsce kategoria Aerial Hoop Sport Competitive Junior A, 3 miejsce kategoria Aerial Silk Sport Competitive Junior A

Julia Naporska ma 7 lat i idzie w ślady starszej siostry. Ma już na swoim koncie sukcesy związane z udziałem w Mistrzostwach Polski i innych zawodach krajowych: 1 miejsce kategoria Pole Fly Elite Varsity, 2 miejsce kategoria Aerial Hoop Art Elite Varsity, 2 miejsce kategoria Pole Art Elite Varsity, 2 miejsce kategoria Pole Sport Competitive Varsity, 2 miejsce kategoria Aerial Hoop Sport Competitive Varsity.

Zofia Bochra ma 14 lat. Jej pasją jest akrobatyka powietrzna. Ma na swoim koncie sukcesy na zawodach krajowych i Mistrzostwach Polski Federacji POSA i IPSF3 miejsce kategoria Aerial Hoop Art Doubles Elite junior A z Julią Kłys

Julia Kłys to kolejna zdolna i utalentowana zawodniczka Fundacji AstraFly Academy.

Uwielbia akrobatykę powietrzną i odnosi w tej dziedzinie sukcesy krajowe i międzynarodowe: 1 miejsce kategoria Aerial Silk Elite Doubles Junior A, 3 miejsce kategoria Aerial Hoop Elite Doubles Junior A.

Marcelina Rutkowska ma zaledwie 9 lat i ma już na swoim koncie sukcesy na zawodach krajowych oraz Mistrzostwach Polski: 1 miejsce kategoria Aerial Hoop Sport Elite Varsity.

FOT. KATARZYNA NAPORSKA

Teraz przed Fundacją AstraFly Academy otwierają się drzwi do kolejnych wielkich sportowych marzeń

W Mistrzostwach Polski 2026 wzięły udział również zawodniczki: Natalia Kubica, Zuzanna Syska, Iga Banaszkiewicz, Zofia Byczkowska, Marika Brandeburska.

Wszystkie dziewczyny zaprezentowały wysoki poziom umiejętności technicznych i artystycznych.

Wszystkie dziewczyny są niezwykle ambitne, pracowite i wytrwałe.

Nigdy się nie poddają i zawsze dążą do wyznaczonego celu. Kiedy czegoś pragną, potrafią walczyć o to z ogromną determinacją.

Za każdym medalem, każdym startem i każdym uśmiechem na podium stoją setki godzin ciężkich treningów.

Jest pot, zmęczenie, czasem ból i łzy. Są trudniejsze dni i chwile zwątpienia. Jednak zawsze wracają na trening, podnoszą się i próbują dalej.

Ich sukcesy nie są dziełem przypadku. To efekt ogromnej pracy, pasji, samodyscypliny i konsekwencji.

Dzięki swoim wynikom dziewczyny, które stanęły na podium zdobyły kwalifikacje do Kadry Narodowej i możliwość reprezentowania Polski podczas najważniejszych zawodów międzynarodowych, m.in. w Cesenatico we Włoszech, Grecji, Seulu w Korei Południowej oraz Finlandii.

Zawodniczki trenuje Katarzyna Naporska, która zgłębia wiedzę regulaminów i kodeksów liczących ponad 100 stron. To ona wspólnie z zawodniczkami wymyśla tematy i składa układ w całość, żeby zdobył jak najwięcej punktów.

Teraz przed Fundacją AstraFly Academy otwierają się drzwi do kolejnych wielkich sportowych marzeń – startów z biało-czerwoną flagą i reprezentowania Polski na arenie międzynarodowej.

POSA (Pole Sports & Arts World Federation) to międzynarodowa federacja zrzeszająca sportowców dyscyplin takich jak pole dance oraz sporty aerialowe (akrobatyka napowietrzna, np. na szarfach czy kołach).

Głównym celem federacji jest standaryzacja zawodów, szkolenie sędziów i trenerów oraz dążenie do uznania pole sport za oficjalną dyscyplinę olimpijską.

W naszym kraju oficjalnym reprezentantem tej organizacji jest Stowarzyszenie Polskich Sportów Aerialowych.

Zawodniczki zaprezentowały niezwykle wysoki poziom sportowy, wykazując się doskonałą techniką, siłą, gibkością oraz precyzją wykonywanych elementów. Na szczególne uznanie zasługiwały również ich artyzm, ekspresja sceniczna i umiejętność harmonijnego połączenia wymagających figur akrobatycznych z muzyką i choreografią. Osiągnięte wyniki są efektem wielu godzin systematycznych treningów, ogromnego zaangażowania, wytrwałości oraz pasji do akrobatyki powietrznej.

Sukces zawodniczek jest nie tylko powodem do dumy dla ich klubu, trenerów i najbliższych, ale również pięknie promuje młode talenty sportowe z województwa łódzkiego - kończy swą informację Katarzyna Naporska.

©℗

SIATKÓWKA

Siatkarki ŁKS Commercecon grają na medal. Mistrzostw Polski. To prawdopodobne

Dariusz Kuczmera

ŁKS Commercecon Łódź pokonał Stal Mielec 3:1 (25:18, 25:23, 17:25, 25:18) w 3. kolejce Tauron Ligi Kobiet. Wiewióry odniosły tym samym drugie zwycięstwo z rzędu i dopisały do ligowego dorobku kolejne trzy punkty.

MVP spotkania została Elles Dambrink, która na początku sezonu spełnia wszystkie warunki, by być gwiazdą naszej ligi. Holenderka zdobyła 18 punktów i zasłużyła na tę nagrodę. Po meczu słusznie zbierała gratulacje od koleżanek z drużyny i prezes Huberta Hoffmana, który wybiegł na środek parkietu i razem ze swoimi podopiecznymi zaprezentował w kółku taniec radości. Wydaje się, że w tym sezonie drużyna ŁKS Commercecon ma nie tylko jakość sportową, ale i stanowi jedną rodzinę. Dziewczęta się wspierają i to przynosi efekty.

Nie bez znaczenia jest też wsparcie kibiców. Fani ŁKS gorąco dopingują swoje ulubienice i rzeczywiście zasługują na miano kibiców numer jeden w Tauron Lidze. Po meczu kibice i siatkarki zgodnie skandowali nazwę swego ukochanego klubu.

Jak doszło do zwycięstwa?

W pierwszym secie ważną rolę odegrała Suvi Kokkonen, która sprawiała rywalkom sporo problemów swoją zagrywką – czytamy na oficjalnej stronie klubu lkscommerceconlodz.pl. Pierwszy set zakończył się zwycięstwem Wiewiór 25:18.

Początek drugiej partii należał do gości. Mielczanki długo kontrolowały przebieg seta i prowadziły już 18:12. Wtedy ŁKS rozpoczął pogoń. Punkt po punkcie gospodynie zmniejszały różnicę i przy stanie 18:19 były już tuż za rywalkami.

W końcówce Wiewióry doprowadziły do remisu 21:21, a po skutecznym ataku Poli Nowakowskiej wyszły na prowadzenie. Przy wyniku 23:23 właśnie Pola Nowakowska dała ŁKS-owi piłkę setową, a chwilę później błąd zespołu z Mielca zakończył partię. Łodzianki wygrały 25:23 i objęły prowadzenie 2:0.

Trzeciego seta wygrały siatkarki Stali. Prowadziły 14:8, a następnie 21:11. Wiewióry próbowały jeszcze odrobić straty w końcówce, jednak przewaga rywalek była zbyt duża. Mielec wygrał 25:17 i przedłużył spotkanie.

Czwartą partię lepiej rozpoczęły Mielczanki, które prowadziły 5:2. ŁKS szybko zabrał się jednak za odrabianie strat. Karla Antunović i Oleksandra Milenko sprytnie mijały blok rywalek, a punktowy blok Sonii Stefanik doprowadził do remisu 7:7. Przy stanie 15:13 to gospodynie zaczęły budować przewagę. Skuteczny atak Suvi Kokkonen dał ŁKS-owi 17. punkt, a w końcówce łodzianki jeszcze przyspieszyły. Wiewióry nie pozwoliły już rywalkom na odrobienie strat i zwyciężyły 25:18, zamykając całe spotkanie wynikiem 3:1.

26 października ŁKS Commercecon zagra w Bielsku-Białej z BKS. To trudny rywal, ale w tym sezonie Łodzianki nie boją się nikogo, a ŁKS staje się faworytem spotkań.

ŁKS Commercecon Łódź - ITA Tools Stal Mielec 3:1 (25:18, 25:23, 17:25, 25:18).

ŁKS Commercecon Łódź: Karla Antunović 4, Elles Dambrink 18, Suvi Kokkonen 11, Oleksandra Milenko 9, Anna Obiała 8, Sonia Stefanik 9 - Anna Pawłowska (libero) - Regiane Bidias 5, Pola Nowakowska 6, Julia Sobalska, Aleksandra Staniaszek, Maja Szymańska 1. Trener: Adrian Chyliński.

©℗

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Kibice doskonale wspierali siatkarki ŁKS Commercecon. Dobra drużyna, wspaniali kibice - pachnie medalem

eprasa.pl 6d3c7ffa31

TENIS

Polskie tenisistki między sobą wyłoniły finalistkę

Maja Chwalińska wygrała z Igą Świątek 7:5, 6:1 w półfinale tenisowego turnieju WTA 1000 w Wuhan. W niedzielę jej ostatnią rywalką była Brytyjka Sonay Kartal, która pokonała Łotyszkę Jelenę Ostapenko 7:6 (11-9), 7:6 (7-5).

Dariusz Kuczmera

Maja Chwalińska wygrała z Igą Świątek 7:5, 6:1 w półfinale tenisowego turnieju WTA 1000 w Wuhan. W niedzielę jej ostatnią rywalką będzie Brytyjka Sonay Kartal, która pokonała Łotyszkę Jelenę Ostapenko 7:6 (11-9), 7:6 (7-5).

Rówieśniczki i koleżanki z juniorskiej reprezentacji zagrały przeciwko sobie po raz pierwszy w cyklu WTA. Ich jedyna dotychczasowa oficjalna potyczka miała miejsce w imprezie ITF w Sztokholmie 3 listopada 2016 roku. Zwyciężyła wówczas Iga Świątek - 6:2, 6:3.

Po prawie 10 latach od meczu w stolicy Szwecji zmierzyły się na zupełnie innej scenie. Turnieje rangi 1000 ustępują randze tylko Wielkim Szlemom i pierwszy raz do półfinału takiej imprezy dotarły dwie Polki.

Pierwszy set był bardzo zacięty, a obie tenisistki demonstrowały to, z czego są znane - Iga Świątek punkty starała się zdobywać agresywną grą, natomiast Maja Chwalińska walczyła nieustępliwie, aby każdą piłkę przebić na drugą stronę.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Urocza Maja Chwalińska ma powody do radości. Pokonała Igę

Większość gemów rozgrywana była na przewagi i w efekcie set trwał prawie półtorej godziny. Były w nim dwa punkty zwrotne. Najpierw Iga Świątek od stanu 2:3 wygrała trzy gemy z rzędu. W kolejnym prowadziła przy własnym serwisie już 40-15, co oznaczało dwie piłki setowe. Skończyć partii jednak nie zdołała i inicjatywę przejęła Maja Chwalińska. Zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała od wyniku 5:3 dla Świątek wygrała 10 z kolejnych 11 gemów. Prawdopodobnie na tak duże obniżenie poziomu przez sześciokrotną mistrzynię wielkoszlemową wpływ miał jej problem z mięśniem lewego uda.

Iga Świątek, gdy przegrywała 5:6 w pierwszym secie, poprosiła o przerwę medyczną. Jej udo zostało zabandażowane, a w trakcie zabiegów widać było łzy w oczach zawodniczki. Ambitnie jednak dokończyła spotkanie, choć emocji w drugim secie nie było.

Chwalińska kontynuowała solidną grę, a widząc problemy rywalki, sama zaczęła grać agresywniej. W drugim secie popełniła tylko jeden niewymuszony błąd (w całym meczu siedem) i miała 11 zagrań wygrywających. W znacznie dłuższym pierwszym secie zanotowała osiem winnerów. Iga Świątek w całym spotkaniu zanotowała 37 zagrań wygrywających i 33 niewymuszone błędy.

- To było wielkie wyzwanie, bardzo fizyczny mecz. Iga nie była w stu procentach zdrowa, więc życzę jej wszystkiego dobrego. Mam nadzieję, że szybko wyzdrowieje. Zawsze ciężko gra się przeciwko rodaczce. Jest wielką mistrzynią, żywą legendą, wygrała wszystko, więc dzielenie z nią kortu było dla mnie zaszczytem. Chyba jeszcze do mnie nie dotarło, że ją pokonałam — powiedziała zwyciężczyni na korcie.

Maja Chwalińska po raz drugi w karierze zmierzyła się z zawodniczką z najlepszej dziesiątki rankingu. W czerwcu w finale French Open przegrała z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Turniej w Paryżu pozwolił jej awansować z drugiej setki rankingu do trzeciej dziesiątki. Teraz zanotuje kolejny znaczący skok.

Podopieczna czeskiego trenera Jaroslava Machovsky'ego obecnie jest 22., a w poniedziałkowym notowaniu listy WTA w najgorszym wypadku będzie na 12. miejscu. Jeśli wygra finał, znajdzie się na 11. - zaledwie dwie pozycje niżej od Igi Świątek.

Kartal w rankingu zajmuje dopiero 170. miejsce. W ubiegłym roku 25-letnia Brytyjka dotarła do 1/8 finału Wimbledonu i była notowana na 44. pozycji. Większość obecnego sezonu straciła jednak z powodu kontuzji. W starciu z Jeleną Ostapenko pokazała podobne do Mai Chwalińskiej atuty, jak zaciekła gra w obronie.

Iga Świątek natomiast sobotnią porażką bardzo zmniejszyła swoje szanse na występ w WTA Finals. ©℗

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu

Baraż Marzeń o pierwszy Mundial w historii naszej kobiecej piłki

Hitem tygodnia było rewanżowe spotkanie naszych piłkarek z Belgią w półfinale baraży. Po dramatycznym pojedynku rzuty karne dały awans Biało-Czerwonym do finałowego dwumeczu z Irlandkami. Pierwszy mecz w Gdańsku 26 listopada, rewanż na wyjeździe 5 grudnia. Polki walczą o pierwszy Mundial w historii naszej kobiecej piłki.

Zanim trafią na Maracanę w Rio de Janeiro muszą zwycięsko zakończyć baraże. Spośród zwyciężczyń ośmiu par, siedem uzyska bezpośredni awans. Ósma najniżej sklasyfikowana drużyna, będzie musiała zagrać na początku 2027 roku baraż interkontynentalny.

Indie, Katar, Korea Płd. Niemcy, Republika Południowej Afryki, Turcja, Węgry. Siódemka wspaniałych aspirująca do organizacji letnich igrzysk olimpijskich w 2036 roku. Trzeba wyłożyć miliardy dolarów. Już na sam wyścig o przywilej goszczenia najlepszych trzeba wydać kilkaset milionów USD. Tylko najbogatsi mogą udźwignąć przyjęcie ponad dziesięciu tysięcy sportowców, tyle samo członków narodowych sztabów ponad 200 państw, kilkunastotysięczną armii dziennikarzy, sędziów, działaczy.

Jedną z głównych zasad MKOL przy organizacji igrzysk jest jedność miejsca, czasu, akcji. Są oczywiście wyjątki. Żeglarstwo, mecze piłki nożnej mogą być rozgrywane w innych miejscach. W czasie zimowych igrzysk często konkurencje narciarstwa alpejskiego odbywają się setki kilometrów od głównej areny igrzysk.

A my wmawiamy ludziom, że jesteśmy dwudziestą gospodarką świata. Gierek był lepszy ogłaszając Polskę dziesiątą światową potęgę. Musimy wydawać dziesiątki miliardów dolarów na zbrojenia. Służba zdrowia niedofinansowana. Dług publiczny przekroczył bilion dolarów.

Nic to dla marzycieli, fantastów. Polskę stać na olimpiadę 2040 lub 2044. Uroczystość otwarcia i zamknięcia zorganizuje się na 58-tysięcznym Narodowym. Najmniejszym od 1928 roku stadionie, centrum igrzysk. W latach 1932 - 2020 –pojemność centralnych obiektów wynosiła 80 – 125 tysięcy widzów. Paryż 2024 pomijam, otwarcie zorganizowano na Sekwanie.

Kilkunastotysięczne hale mamy w Krakowie, Gliwicach, na granicy Gdańska i Sopotu, Katowicach, Łodzi. Warszawa za chwilę będzie się cieszyć z nowej 6-tysięcznej hali. Żeglarze będą regatować w Gdyni, kajakarze górscy popływają w Krakowie, kajakarze klasyczni i wioślarze w Poznaniu. Jeszcze kilka dyscyplin pod presja lokalnych samorządów upcha się w innych miastach. Wiosek olimpijskich zafundujemy sobie kilkanaście. Kto bogatemu zabroni.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451940

Pobiegnij z mistrzami! PKO Dycha pod Krokwią rozświetli Zakopane

Wspólny start z gwiazdami polskiego sportu, wieczorna sceneria Tatr i sportowe wyzwanie u stóp słynnych skoczni. Już w sobotę 24 października o godz. 19.00 wystartuje PKO Dycha pod Krokwią. To zaproszenie dla wszystkich, którzy kochają bieganie i chcą przeżyć wyjątkowy wieczór w Zakopanem. Do wyboru będą dystanse 5 i 10 kilometrów, a pula nagród przekracza 20 tysięcy złotych!

Na jednej linii startu z amatorami staną znakomici sportowcy. Udział zapowiedziały „Aniołki Matusińskiego": Natalia Bukowiecka, Iga Baumgart-Witan, Małgorzata Hołub-Kowalik i Justyna Święty-Ersetic, srebrne medalistki olimpijskie w sztafecie 4x400 m z Tokio. Wystartują także Adam Kszczot, jeden z pomysłodawców projektu Biegowe 360 stopni, rekordzista Polski w skoku o tyczce Piotr Lisek oraz mistrz olimpijski Kajetan Duszyński. Ambitni uczestnicy będą mogli sprawdzić się w rywalizacji z Elą Glinką.

– Cieszę się, że kolejny raz mogę być jedną z ambasadorek „PKO Dycha pod Krokwią" i zapraszam serdecznie wszystkich miłośników biegania. Zapisujcie się i walczcie o bardzo atrakcyjne nagrody – zachęca Natalia Bukowiecka z InPost Sport Teamu.

Start zostanie zlokalizowany przy Średniej Krokwi, na terenie COS – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Zakopanem przy ul. Bronisława Czecha 1. Zawodnicy pobiegną po oświetlonych trasach, dlatego czołówki nie będą potrzebne. Jesienny wieczór, bliskość skoczni i doping stworzą oprawę, którą trudno pomylić z jakimkolwiek innym biegiem.

Trasa będzie wymagała jednak czegoś więcej niż podziwiania otoczenia. Pętla liczy około 2,5 km i 73 m przewyższenia. Na dystansie 10 km trzeba pokonać ją czterokrotnie, co oznacza łącznie około 300 m przewyższenia. Około 85 procent nawierzchni stanowi asfalt, pozostałą część odcinki szutrowo-kamieniste. Dla osób szukających krótszego wyzwania przygotowano bieg na 5 km.

Na mecie każdy uczestnik otrzyma okolicznościowy medal przygotowany przez partnera wydarzenia – MCC Medale. Będzie też ciepły posiłek oraz bezalkoholowy izotonik Dziki Wschód Zero. Wspólne zdjęcia i autografy sportowców pozwolą zachować wspomnienia z tego wieczoru na dłużej.

Nagrody czekają na najlepsze zawodniczki i zawodników, także w kategoriach wiekowych. Dodatkowe upominki trafią do posiadaczy szczęśliwych numerów startowych. Łączna wartość nagród rzeczowych i voucherów przekracza 20 tysięcy złotych.

Sponsor tytularny: PKO BP
Partner Strategiczny: Kujawy i Pomorze
Partner Główny: LOTTO, Małopolska
Sponsorzy: InPost, Fundacja Multisport, Technomex, MCC Medale, Immergas
Partner techniczny: 4F
Partner medyczny: Lux Med Carolina Szpital
Partner żywieniowy: Kuchnia Vikinga
Partnerzy instytucjonalni: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem, Polskie Tatry, Miasto Zakopane, Polski Związek Lekkiej Atletyki, Akademicki Związek Sportowy
Partner regeneracyjny: 4FIZJO
Partnerzy: ALAB, Browar Dziki Wschód, Red Bull, Plusssz, Columna Medica, Silesia Memoriał Kamili Skolimowskiej, Airzone, Coffee & Sons, Termy Zakopiańskie
Partnerzy medialni: RMF FM, TVP Info, TVP Sport, WP, Tygodnik Podhalański
Organizatorzy: Bieganie.pl, Fundacja Aktywny Polak, HONEST Media, Flow Pro

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PIŁKA NOŻNA

Lewandowski znowu bez gola, a Chicago Fire bez punktów, ale z awansem do play-offów

Dariusz Kuczmera

Wiele się działo na boiskach piłkarskich w najsilniejszych ligach.

Polski napastnik Robert Lewandowski rozegrał cały mecz na wyjeździe Chicago Fire z New England Revolution, ale ponownie nie zdołał zdobyć bramki. Jego drużyna potrzebowała punktu do awansu do fazy pucharowej Major League Soccer, lecz na Gillette Stadium w Faxborough (Massachusetts) przegrała 0:1. Mimo porażki zapewniła sobie jednak awans do fazy play-offów.

Robert Lewandowski w kolejnym meczu Chicago Fire zaprezentował się bardzo przeciętnie.

Na początku drugiej połowy otrzymał piłkę po dośrodkowaniu z lewego skrzydła Jonathana Bamby. Przyjął futbolówkę na klatką piersiową i oddał strzał, a akcja zakończyła się rzutem rożnym. Po jego wykonaniu groźnie przymierzył Anton Saletros, lecz bramkarz New England Revolution Matt Turner obronił strzał.

Lewandowski uderzył także głową po walce z obrońcą. W 78. minucie nie sięgnął do dośrodkowania przy słupku, a pod koniec meczu jeszcze raz niecelnie głowkował. W doliczonym czasie gry Duńczyk Philip Zinckernagel podał przed bramką w kierunku Polaka, ale ten minął się z piłką.

Seria „Lewego" bez gola w MLS przedłużyła się do 39 dni.

Prawy obrońca New England Revolution Matt Polster zdobył bramkę w pierwszej połowie, a bramkarz Matt Turner zapewnił „The Revs" zwycięstwo 1:0.

Polster otrzymał podanie od hiszpańskiego pomocnika Carlesa Gila w 26. minucie i strzelił swojego drugiego gola w tym sezonie, dając gospodarzom prowadzenie, którego nie oddali do końca.

Bayern Monachium pokonał u siebie RB Lipsk aż 6:1 w 6. kolejce niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej i co najmniej do niedzieli będzie liderem. W trzech ostatnich meczach ligowych z tym silnym kadrowo rywalem, również uczestnikiem Ligi Mistrzów, Bawarczycy strzelili łącznie... 17 goli. W poprzednim sezonie Bundesligi Bayern wygrał 6:0 u siebie (w sierpniu 2025 roku) i 5:1 na wyjeździe (w styczniu br.). W sobotnim spotkaniu szybko stało się jasne, że obrońcy tytułu znów nie zamierzają stosować żadnej taryfy ulgowej. Już przed meczem trener faworytów Vincent Kompany zapowiadał, że jego zespół jest bliski osiągnięcia najwyższej dyspozycji. Jak podkreślał, niedawne remisy w lidze oraz europejskich pucharach nie odzwierciedlają rzeczywistego poziomu jego drużyny.

Bohaterem okazał się Luis Diaz - Kolumbijczyk popisał się hat-trickiem. Po jednym trafieniu zanotowali Aleksandar Pavlovic, Michael Olise oraz doświadczony Harry Kane. Angielski napastnik, który tego dnia rozgrywał setny mecz w Bundeslidze, zaliczył również dwie asysty.

FC Barcelona w sobotni wieczór rozbiła na wyjeździe Real Betis aż 5:2 w meczu 9. kolejki hiszpańskiej La Liga i umocniła się na pozycji lidera tabeli. Wynik spotkania już w 10. minucie otworzył niesamowity Lamine Yamal po cudownej indywidualnej akcji.

Manchester City w sobotnie popołudnie wygrał przed własną publicznością z beniaminkiem Ipswich Town 3:2 i po siedmiu kolejkach angielskiej Premier League nadal może pochwalić się kompletem zwycięstw i prowadzeniem w tabeli.

©℗

FOT. AP/EAST NEWS

Robert Lewandowski musi w każdej akcji pokonać kilku rywali

PIŁKA NOŻNA

Wyrównany mecz piłkarek Grot SMS Łódź z Rekordem

W siódmym meczu Orlen Ekstraligi piłkarki Grot SMS wywalczyły remis z Rekordem Bielsko-Biała. To trzeci remis Łodzianek w tym sezonie.

Dariusz Kuczmera

Nasza drużyna ma jeszcze na koncie jedno zwycięstwo i trzy porażki. W meczu z Rekordem Łodzianki goniły wynik.

Spotkanie rozpoczęło się od udanej akcji Grot SMS i strzału w poprzeczkę Kamili Osjakowskiej. Była 7 minuta meczu. Kibice czekali na zdobycie prowadzenia, tymczasem w 19 minucie Katarzyna Jaszek pokonała Monikę Sowalską.

W drugiej połowie gospodynie naciskały, starając się odrobić straty. Udało się w 72 minucie. Po podaniu Kamili Osajkowskiej piłkę w siatce umieściła Paulina Filipczak. To trzeci gol tej doświadczonej napastniczki w tym sezonie. Dwa pozostałe dla Łodzianek strzeliły: Martyna Bartczak i Yana Urakowa.

Do końca meczu wynik nie uległ zmianie.

W następnej kolejce Łodzianki zagrają w Łęcznej z wiceliderem Górnikiem. 4 listopada rozegrają zaległy mecz z liderkami GKS w Katowicach, a przy ul. Milionowej piłkarki Grot SMS zaprezentują się ponownie 8 listopada, gdy zagrają z Lechem Poznań. Piłkarki Lecha przegrały w sobotę u siebie z Pogonią Szczecin 1:3.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Paulina Filipczak zdobyła wyrównującą bramkę dla Grot SMS

Grot SMS Łódź - Rekord Bielsko-Biała 1:1 (0:1)

0:1 Katarzyna Jaszek (19), 1:1 Paulina Filipczak (72). Sędzia Aleksandra Mańko (Lublin)

Skład Grot SMS: Monika Sowalska - Ines Sobczak (46, Gabriela Fesinger), Julia Kolis (74, Viktoria Cuperova), Hannah Kroupa, Zofia Pągowska - Martyna Bartczak - Anna Potrykus, Shay Montgomery (67, Yana Urakova), Kamila Osajkowska, Anastazja Komar - Paulina Filipczak.

Rezerwowe: Anastazja Piłat, Matylka Gruszczyńska, 13 Wochnik, Marta Urakova, Mila Ushakevich. Sztab: Sebastian Papis, Tomasz Stolarczyk, Michał Sławuta i Kargier.

Polskie piłkarki pokonały Nigerię 2:1 (1:0) w pierwszej kolejce fazy grupowej rozpoczętych w Maroko mistrzostwach świata do lat 17. Bramki: dla Polski - Wiktoria Skrzypczak (33-karny), Natalia Skrok (65); dla Nigerii - Rodiat Yusuf (79). W kadrze są dwie piłkarki UKS SMS Łódź: Dominika Lemańczyk i Laura Urbańczyk. Biało-czerwone większą część spotkania miały pod kontrolą. Po golu kontaktowym rywalek gra się wyrównała. Zespół Pauliny Kawalec w następnym meczu zagra we wtorek z broniącym tytułu zespołem Korei Północnej. Na zakończenie rozgrywek grupowych zmierzy się w piątek z Portoryko. W innym spotkaniu grupy B Korea Północna rozgromiła Portoryko 6:0 (5:0). ©℗

PIŁKA NOŻNA

Mistrz Polski chory po meczu z „Aptekarzami"

Dariusz Kuczmera

Ile wart jest mistrz Polski doskonale przekonaliśmy się w meczu Ligi Europy Lecha w Poznaniu z Bayerem Leverkusen.

Drugiej wysokiej porażki, ponownie 0:4, doznał Lech Poznań, który nie miał nic do powiedzenia w spotkaniu z niemieckim Bayerem Leverkusen. Drugi występ mistrza Polski w Lidze Europy znów zakończył się dotkliwą porażką. Poznaniacy przed ponad 40-tysięczną publicznością ulegli Bayerowi. W pierwszej kolejce przegrali w Londynie Crystal Palace 0:4.

Lechici zamykają tabelę Ligi Europy, a poza „Aptekarzami" komplet punktów ma jeszcze dziewięć drużyn, w tym m.in. angielski Sunderland (2:1 z portugalskim Torreense), który w czwartek przyjedzie do Poznania.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Na zdjęciach niby mistrz Polski walczył, ale w rzeczywistości...

- Nie chcę po spotkaniu, które przegrywamy 0:4 mówić o procesie zdobywania nauki. Nikomu to się nie podoba. Choć na pewne elementy z takich meczów staramy się przenieść na mecze w ekstraklasie, jak choćby tempo rozgrywania akcji. Ktoś może powiedzieć, że po tych porażkach nie jesteśmy wystarczająco dobrzy, by grać w Lidze Europy, ale ja się z tym absolutnie nie zgadzam – powiedział na konferencji prasowej duński szkoleniowiec Lecha Niels Fredriksen.

- Crystal Palace i Bayer to w tej chwili topowe zespoły Ligi Europy. Bayer to najlepszy zespół, z jakim ostatnio mierzyliśmy się w europejskich pucharach – podkreślił.

Jagiellonia Białystok pokonała na własnym stadionie Ararat-Armenia Erywań 3:1 (2:1) w drugiej kolejce Ligi Europy. To pierwsza wygrana zespołu trenera Adriana Siemieńca w tych rozgrywkach. W czwartek do Białegostoku przyjedzie Anderlecht Bruksela.

Lech Poznań - Bayer Leverkusen 0:4 (0:3). Bramki: 0:1 Patrik Schick (29-karny), 0:2 Malik Tillman (32), 0:3 Patrik Schick (41-karny), 0:4 Ibrahim Maza (89).

Jagiellonia Białystok - Ararat-Armenia Erywań 3:1 (2:1) . Bramkiu 0:1 Zidane Banjaqui (11), 1:1 Kamil Jóźwiak (13), 2:1 Rodrigo Conceicao (38), 3:1 Ousmane Sow (51).

©℗

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PIŁKA NOŻNA, I LIGA

Zwycięstwo ŁKS z „Góralami” w doliczonym czasie

Beniaminek zaplecza ekstraklasy ze Skierniewic przegrał w stolicy Wielkopolski z Wartą pierwszy oficjalny mecz tych ekip. Trener Unii Kamil Socha mówił po spotkaniu o kabaretach. W pierwszoligowym hicie Polonia Warszawa pokonała lidera tabeli

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą 11. kolejkę zaplecza ekstraklasy. Unia Skierniewice, debiutująca na tym szczeblu rywalizacji nie przywiozła choćby punktu z Poznania. W pierwszym oficjalnym meczu z tamtejszą Wartą uległa 0:1 (0:1), tracąc gola już na początku spotkania. Była to szósta w tym sezonie ligowa porażka skierniewiczan i jednocześnie trzecia wyjazdowa. Unia ciągle uczy się jeszcze I ligi. - To czwarty kolejny mecz, w którym tracimy bramkę z czołówki piłkarskich kabaretów. Gdybym miał podsumować te trzy i pół roku, od kiedy jestem w Unii, to ten mecz byłby w top trzy najfatalniejszych spotkań, jakie zagraliśmy. Mając naprawdę dużą przewagę w drugiej połowie, wiele dobrych sytuacji bramkowych, będąc wiele razy w polu karnym przeciwnika schodzimy z boiska pokonani po bramce, która nie miała prawa paść. Jestem zły i myślę, że mój stan ducha podzielają takżezawodnicy. Z drugiej strony możemy mieć pretensje tylko i wyłącznie od siebie i gratuluję Warcie, bo wygrała zasłużenie.

ŁKS Łódź szczęśliwie wygrał w niedzielne popołudnie na swoim stadionie z Podbeskidziem Bielsko-Biała, czyli popularnymi „Góralami” 1:0 (0:0). Gola na wagę zwycięstwa, strzelił w doliczonym czasie gry Karol Podlińskiwykazując się największym sprytem w zamieszaniu podbramkowym, po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Była to, tak naprawdę, jedyna bramkowa sytuacja stworzona przez drużynę prowadzoną przez Grzegorza Szokę. Wcześniej z boiska wiało nudą. Teraz przed ełkaesiakami ciężki wyjazdowy pojedynek z Wartą Poznań, która ma także na koncie 18 punktów.

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Ełkaesiak Julian Keiblinger (biała koszulka) walczy o piłkę z graczem Podbeskidzia Bielsko-Biała - beniaminka zaplecza ekstraklasy

I LIGA

Warta Poznań - Unia Skierniewice 1:0 (1:0). 1:0 - Jakub Apolinarski (8)

Warta: Leo Przybylak - Jakub Apolinarski, Bartosz Lelito, Ołeksandr Azaćkyj, Karol Kalata, Marcel Stefaniak (67, Jakub Kendzia) - Patryk Kusztal (75, Aleksander Wołczek), Karol Łysiak (75, Arkadiusz Najemski), Jan Niedzielski, Antoni Młynarczyk (55, Kacper Szymanek) - Mateusz Stanek.Trener: Maciej Tokarczyk

Unia: Stanisław Pruszkowski - Jan Mierzwa (88, Kuba Czarnecki), Eryk Woliński, Ołeksandr Hawryłenko,Jonatan Straus, Bartłomiej Eizenchart (46, Mateusz Szmyd) - Antoni Burkiewicz (82, Krzysztof Toporkiewicz), Damian Makuch (64, Łukasz Wolsztyński), Maksymilian Kosior (46, Sammy Dudek), Damian Gąska - Bartosz Bida. Trener: Kamil Socha.

ŁKS Łódź - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (0:0). 1:0 - Karol Podliński (90+2)

ŁKS: Damian Węglarz - Julian Keiblinger (80, Igor Strzałek), Sebastian Rudol, Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski, Szymon Karasiński (57, Dominik Sokół) - Mateusz Wysokiński (70, Karol Podliński), Michał Kaput (80, Kacper Terlecki), Koki Hinokio - Lenard Szczygieł (70, Kacper Nowakowski), Andreu Arasa. Trener: Grzegorz Szoka.

Podbeskidzie: Szymon Brańczyk - Maksymilian Sitek (51, Bartosz Martosz), Jan Majsterek, Marcin Biernat, Arkadiusz Kasperkiewicz, Toki Hirosawa (64, Aleksander Iwańczyk) - Wojciech Słomka, Oskar Sewerzyński (64, Kacper Gach), Marcin Urynowicz, Michał Rakoczy (80, Kacper Smoliński) - Lucjan Klisiewicz (80, Jewgienij Szykawka). Trener: Marcin Włodarski.

Pozostałe wyniki 11. kolejki: Miedź Legnica - Stal Mielec 3:0 (1:0), Pogon Grodzisk Mazowiecki - Polonia Warszawa 0:1 (0:0). Gol w meczu na szczycie padł w 85 minucie, a jego strzelcem był Dave Gnaase. Polonia Bytom - Chrobry Głogów 3:2 (3:0), Ruch Chorzów - Odra Opole 3:0 (1:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończyły się niedzielne mecze: Lechia Gdańsk - Arka Gdynia oraz Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów.

W poniedziałek (19 października) Bruk-Bet Termalika Nieciecza zmierzy się z Puszczą Niepołomice (18).

12. kolejka. Piątek (23 października): Polonia Warszawa - Miedź Legnica (18). **Sobota (24 października):** Arka Gdynia - Bruuk-Bet Termalika Nieciecza (15.30), Puszcza Niepołomice - Lechia Gdańsk (17.45), Stal Mielec - Chrobry Głogów (15.30), Unia Skierniewice - Polonia Bytom (15.30). **Niedziela (25 października):** Odra Opole - Pogoń Siedlce (12), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów (17), Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (14.30). **Poniedziałek (26 października):** Warta Poznań - ŁKS Łódź (18).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	11	21	19-9
2.Polonia Warszawa	11	20	18-13
3. Warta Poznań	11	18	19-15
4. Ruch Chorzów	11	18	14-11
5. ŁKS Łódź	11	18	14-11
6. Miedź Legnica	11	17	17-10
7. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	10	17	16-14
8. Lechia Gdańsk	10	16	19-16
9. Polonia Bytom	11	15	18-19
10. Stal Rzeszów	10	14	11-17
11. Pogoń Siedlce	10	12	10-11
12. Chrobry Głogów	11	12	13-15
13. Odra Opole	11	12	8-12
14. Stal Mielec	11	12	16-27
15. Arka Gdynia	10	11	12-13
16. Podbeskidzie Bielsko-Biała	11	11	13-15
17. Unia Skierniewice	11	11	12-18
18. Puszcza Niepołomice	10	9	11-14

SIATKÓWKA, TAURON LIGA

Zwycięski początek sezonu Skry Bełchatów

Dariusz Piekarczyk

Brawo! Od zwycięstwa rozpoczęli sezon w Tauron Lidze siatkarze Skry Bełchatów. Drużyna trenera Krzysztofa Stelmacha pokonała w Hali Energia, w czterech setach, Trefl Gdańsk.

Kapitalny występ zantował Michała Szalachy , który w znacznej mierze przyczynił się do zwycięstwa gospodarzy. Zawodnik zdobył aż 23 punkty. Rekord siatkarskiej elity należy do mateusza Bieńka, który w sezonie 2023/2024, zapisał na swoim konice 26 punktów, a było to w wygranym wyjazdowym meczu Aluron CMC Warty Zawiercie z GKS Katowice 3:1. MVP pojedynku został oczywiście Michał Szalacha, natomiast statuetka za Red Bull Super Asa trafiła do Zouheira El Graouiego za punktową zagrywkę o prędkości 105 km/h.

FOT. SKRA BEŁCHATÓW/TAURON LIGA

Siatkarze Skry Bełchatów, na pierwszym planie, rozpoczęli nowy sezon w Tauron Lidze od wygranej we własnej hali z Treflem Gdańsk

PGE GiEK Skra Bełchatów - Energa Trefl Gdańsk 3:1 ((25:23, 19:25, 25:18, 31:29).

TAURON LIGA

Pozostałe wyniki pierwszej kolejki: GKS Katowice - Aluron CMC Warta Zawiercie 3:0 (26:24, 25:23, 25:22). To największa sensacja pierwszej kolejki. GKS to przecież beniaminek, a Warta mistrz Polski. Projekt Warszawa - AZS Indykpol Olsztyn 3:1 (27:29, 25:23, 25:17, 25:16), Politechnika Częstochowa - Asseco Resovia 3:2 (26:28, 21:25, 25:22, 25:16, 15:13). Po zamknięciu tego wydania gazety zakończyły się niedzielne mecze: ZAKSA Kędzieryn-Koźle - Bogdanka LUK Lublin oraz Ślepsk Malow Suwałki - Jastrzębia Barkom. W poniedziałek (19 października) pojedynek ChKS Chełm - Stilon Gorzów.

W sobotę (24 października) druzyna trenera Krzysztofa Stelmacha zmierzy się w Hali Energia z Projektem Warszawa. Początek meczu o godzinie 18.

SIATKÓWKA, I, II LIGA

Jeden punkt Lechii Tomaszów w Bydgoszczy. Wygrana Spały

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą szóstą kolejkę Tauron I ligi mężczyzn. Lechia Tomaszów Mazowiecki wywalczył punt w wyjazdowym meczu w Bydgoszczy.

Miejscowy BKS pokonał tomaszowian, po zaciętym pojedynku, 3:2 (25:23, 16:25, 25:20, 21:25, 23:21). Niespodziankę sprawili uczniowie ze Spały, którzy pokonali we własnej hali Avię Sędziszów Małopolski 3:1 (25:19, 23:25, 25:17, 25:21). W meczu rozegranym awansem z ósmej kolejki Spała uległa we własnej hali Lechii 1:3 (23:25, 24:26, 25:19, 18:25).

TAURON I LIGA SIATKÓWKI

Pozostałe wyniki szóstej kolejki: Anioły Toruń - Avia Świdnik 3:1, Mickiewicz Kluczbork - Stal Nysa 3:1, KPS Siedlce - BBTS Bielsko-Biała 0:3. Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego” zakończył się pojedynek KPS Płock - MKS Bedzin. Na poniedziałek (19 października) zaplanowano mecze: MCKiS Jaworzno - Fort Poznań oraz Sparta Grodzik Mazowiecki - Czarni Radom. W niedzielę (25 października) Lechia zmierzy się we własnej hali ze Spartą Grodzisk Mazowiecki. Mecz Czarni Radom - SMS Spała przełożono na 2 grudnia.

II LIGA MĘŻCZYZN

Kolejne mecze w grupie czwartej II ligi. Hitowe starcie miało miejsce w Ozorkowie, gdzie Bzura przegrała z jednym z kandydatów do mistrzostwa WKS Wieluń 2:3 (13:25, 25:22, 23:22, 25:23, 7:15). Radość w Łodzi, bo drugoligowy nowicjusz, jakim jest Resursa, po raz pierwszy w tym sezonie górą. Łodzianie wygrali we własnej hali z Aluronem CMS Kielce 3:0 (25:12, 25:21, 25:13). Volley Radomsko pokonał AZS Częstochowa 3:1 (28:30, 25:17, 25:11, 25:18). Volley Żychlin - Spała II 3:0 (25:18, 25:22, 26:24).

eprasa.pl 6d3c7ffa31

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Remis Lechii z Widzewem II, wygrana Warty

Rozegrano mecze 13. kolejki grupy pierwszej III ligi. Po raz pierwszy w tym sezonie beniaminek z Łowicza przegrał na swoim boisku - lepsze były Wigry Suwałki. ŁKS II Łódź tylko zremisował z Olimpią Elbląg. W Tomaszowie podział punktów

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą 13. kolejkę grupy pierwszej III ligi. ŁKS II Łódź, który jest spadkowiczem z II ligi, wpadł ostatnio w zadyszkę. Najpierw przegrał u siebie zaległy mecz z Ząbkovią Ząbki 0:3 (0:3), a w sobotę tylko zremisował z Olimpią Elbląg 1:1 (1:1). Gola dla gospodarzy strzelił Alan Siwek z którym klub z Alei Unii 2 przedłużył umowę do końca sezonu 2027/2028.

Wigry Suwałki potwierdziły w Łowiczu, że są poważnym kandydatem, póki co do mistrzostwa jesieni. W hitowym starciu 13. kolejki nie dały szans miejscowemu Pelikanowi wygrywając 4:1 (1:1). Co ciekawe, była to pierwsza w tym sezonie ligowa przegrana zespołu trenera Piotra Kocęby na własnym obiekcie.

Wreszcie! Warta Sieradz po serii nieudanych występów w lidze wygrała na swoim stadionie, po zaciętym pojedynku, z Wisłą II Płock 2:1 (1:1). Dodajmy, że był to jak najbardziej zasłużony triumf. Bartłomiej Kręcichowst strzelił zresztą trzeciego gola, ale zdaniem sędziego był na spalonym. Tuż przed końcem pojedynku czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Matwiej Bochno z ekipy gości.

W niedzielnym meczu w Tomaszowie Mazowieckim Lechia zremisowała z rezerwami Widzewa 1:1 (0:0). Dla gości to szósty z rzędu ligowy mecz bez wygranej, a dla miejscowych trzeci.

III LIGA (GRUPA 1.)

13. kolejka grupy pierwszej III ligi: ŁKS II Łódź - Olimpia Elbląg 1:1 (1:1). 1:0 - Alan Siwek (8), 1:1 - Łukasz Święty (33)

ŁKS II: James Rhodes - Krystian Wilk, Wiktor Czerwiński, Jakub Leśniewski, Patryk Grabowski (82, Igor Augustyniak) - Alan Siwek, Olejniczak (68, Victoria Kabziński), Szymon Frakowski, Mieszko Lorenc - Jakub Jaroch, Eryk Łukaszka (46, Dawid Klementowski). Trener: Radosław Pęciak.

Warta Sieradz - Wisła II Płock 2:1 (1:1). 0:1 - Bartosz Tarasiuk (32, głową), 1:1 - Bartosz Bieroński (36), 2:1 - Mateusz Lis (58, rzut karny)

Warta: Marcin Żyła - Artur Sójka, Mateusz Lis, Ołeh Trubnikow (88, Bartłomiej Maćczak), Duilio - Szymon Pietrzak, Aleksander Ślęzak, Jakub Piela (46, Dawid Owczarek), Wiktor Smoliński - Bartłomiej Kręcichwost (74, Kacper Drzazga), Bartosz Bieroński (88, Paweł Mocny). Trener: Marek Przybył.

Lechia Tomaszów Mazowiecki - Widzew II Łódź 1:1 (0:0). 0:1 - Szymon Sołtysiński (64, rzut karny), 1:1 - Daniel Chwałowski (67)

Lechia: Mateusz Awdziewicz – Maksym Rosiński, Marcin Orzechowski, Artur Czupryński, Łukasz Racis – Miłosz Pawlusiński (90+2, Eryk Kaproń), Marcin Pieńkowski, Krystian Kolasa, Bartłomiej Chyb (68, Kacper Popławski), Bartosz Bogus – Daniel Chwałowski (90+2, Filip Zawadzki). Trener: Bartosz Grzelak.

Widzew II: Franciszek Golański – Jakub Dryzner, Sebastian Zieleniecki, Mikołaj Czerniatowicz (78, Olivier Pyzia), Nikodem Stachowicz (68, Adrian Waliszek) – Igor Busz, Daniel Tanżyna, Marcin Kozłowski, Paweł Kołodziejczyk, Mikołaj Kopko (89, Antoni Chojecki) – Szymon Sołtysiński. Trener: Paweł Ściebura.

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Bartłomiej Kręcichwost z Warty Sieradz (zielony strój) nie miał łatwego życia z zawodnikami Wisły II Płock

Pelikan Łowicz - Wigry Suwałki 1:4 (1:1). 0:1 - Marcin Kluska (6), 1:1 - Tomasz Dąbrowski (44, rzut karny), 1:2 - Marcin Kluska (53), 1:3 - Oliwier Kucharczyk (68), 1:4 - Kacper Noworyta (79).

Pelikan: Mateusz Wlazłowski – Bartosz Biel, Tomasz Dąbrowski, Jakub Skibiński (73, Adrian Dudziński), Kamil Niewiadomski – Dawid Musialski (64, Dawid Dzięgielewski), Maksym Czekała, Ernest Kurzawa, Adam Stankiewicz (64, Paweł Gierach) – Maksymilian Czeczko (73, Maksymilian Rożniatowski), Oskar Koper (64, Martin Rachubiński). Trener: Piotr Kosęba.

ŁKS Łomża - Olimpia Zambrów 0:2 (0:1). 0:1 - Kofi Lawrence Mensah (33), 0:2 - Jakub Jakimiuk (86, rzut karny).

Mławianka Mława - Polonia Lidzbark Warmiński 3:2 (2:0). 1:0 - Deniss Rakels (2), 2:0 - Franciszek Lewandowski 22), 2:1 - Jakub Stawski (47), 2:2 - Jakub Stawski (56), 3:2 - Tomasz Rojkowski (68).

Jagiellonia II Białystok - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 1:3 (1:1). 0:1 - Jakub Tyska (19), 1:1 - Zachary Zalewski (44), 1:2 - Franciszek Rzeszutek (51), 1:3 - Luis Edgaro Ruiz (79).

W 77 minucie czerwoną kartką upomniany został Dawid Polkowski z Jagiellonii II.

KS CK Troszyn - Ząbkovia Ząbki oraz **KTS Weszło Warszawa - Mazovia Mińsk Mazowiecki** - mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik podamy jutro.

Plan 14. kolejki. Sobota (24 października): Wisła II Płock - Ząbkovia Ząbki (12), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - KS CK Troszyn (14), Olimpia Elbląg - Jagiellonia II Białystok (14), Polonia Lidzbark Warmiński - ŁKS II Łódx (18), Olimpia Zambrów - Mławianka Mława (14), Mazovia Mińsk Mazowiecki - Lechia Tomaszów Mazowiecki (13), Wigry Suwałki - KTS Weszło Warszawa (17), Warta Sieradz - Pelikan Łowicz (17). **Niedziela (25 października):** Widzew II Łódź - ŁKS Łomża (12). **Środa (21 października):** W zaległym meczu 10. kolejki Widzew II Łódź zmierzy się z Wartą Sieradz (17.30).

1. KTS Weszło Warszawa	12	29	26-10
2. Wigry Suwałki	13	28	26-12
3. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	13	23	25-20
4. Pelikan Łowicz	13	23	22-18
5. Mazovia Mińsk Mazowiecki	12	21	28-22
6. Wisła II Płock	13	21	25-21
7. Ząbkovia Ząbki	12	20	24-20
8. Olimpia Zambrów	13	20	28-27
9. Warta Sieradz	12	18	21-20
10. Olimpia Elbląg	13	17	19-22
11. Jagiellonia II Białystok	13	16	25-26
12. Widzew II Łódź	12	15	22-21
13. ŁKS II Łódź	13	15	24-25
14. Lechia Tomaszów Mazowiecki	13	14	22-27
15. Mławianka Mława	13	13	26-36
16. Polonia Lidzbark Warmiński	13	12	21-27
17. KS CK Troszyn	12	10	14-26
18. ŁKS Łomża	13	3	12-30

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

Polonia po 34 latach ponownie wygrała derby Piotrkowa z Concordią

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą 13. kolejkę. Wydarzeniem były derby Piotrkowa Trybunalskiego, w których Polonia, jak było zresztą do przewidzenia, pokonała Concordię.

Drużyna trenera Roberta Grzesiuka triumfowała 3:0 (1:0). Kibice w Piotrkowie czekali na derby 34 lata. W czerwcu 1992 roku także górą była Polonia, ale 3:2. Był to wówczas pojedynek klasy międzyokręgowej.

IV LIGA

13. kolejka IV ligi: Polonia Piotrków Trybunalski - Concordia Piotrków Trybunalski 3:0 (1:0). 1:0 - Ołeksij Najdysza (39), 2:0 - Filip Marcjanek (80), 3:0 - Maciej Nowak (90+2).

AKS SMS Łódź - Zryw Wygoda 2:1 (2:0).

1:0 - samobójczy, Adrian Marcioch (28), 2:0 - Hubert Karpiński (34, rzut karny), 2:1 - Krystian Mycka (61).

KS Kutno - Zjednoczeni Stryków 1:1 (1:0). 1:0 - Wiktor Wyderka (32, rzut karny), 1:1 - Bartosz Łoś (76).

Orzeł Parzęczew - Ekolog Wojsławice 0:0.

W 36 minucie Adam Grzybowski z Orła nie wykorzystał rzutu karnego - jego strzał obronił bramkarz gości. **Ceramika Opoczno - MKP-Boruta Zgierz 2:1 (1:0).** 1:0 - Jakub Tomasik (23), 1:1 - Robert Grobel (61), 2:1 - Wojciech Wiktorowicz (88, rzut karny).

PGE GiEK GKS Bełchatów - Sokół Aleksandrów 3:2 (1:0). 1:0 - Jakub Garnysz (10), 2:0 - Jakub Kosim (26), 2:1 - Igor Kania (70), 2:2 - Wojciech Pawlak (72), 3:2 - Dawid Woźniakowski (86).

FOT. POLONIA PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Miniona sobota była wielkim dniem dla Macieja Nowaka. 16-latek kilka minut po wejściu na boisko strzelił w derbach gola dla Polonii

Włókniarz Pabianice - ŁKS III Łódź 2:0 (1:0). 1:0 Bartosz Jaroch (21), 2:0 - Wiktor Kościuk (60, rzut karny).

Stal Głowno - RKS Radomsko 2:5 (1:1). 1:0 - Cezary Dominiak (33), 1:1 - Jeremiasz Góralczyk (44), 2:1 - Michał Florczak (51), 2:2 - Mateusz Kaczmarek (53), 2:3 - Dawid Flaszka (61), 2:4 - Mateusz Kaczmarek (83), 2:5 - Hayato Takaoka (90+2). W 65 minucie Cezary Dominiak ze Stali nie wykorzystał rzutu karnego. W 87 minucie „jedenastkę" zmarnował z kolei Filip Bednarski z RKS. Górą także bramkarz.

GKS Orkan Buczek - LZS Justynów 3:2 (2:1). 1:0 - Mikołaj Bociek (6), 2:0 - Kamil Mizera (7), 2:1 - Karol Hibner (25), 3:1 - Kacper Konstańczuk (60) 3:2 - Mateusz Stąporski (90+4).

Plan 14. kolejki . Sobota (24 października): Concordia 1909 Piotrków Trybunalski - KS Kutno (14), Włókniarz Pabianice - Orzeł Parzęczew (15), ŁKS III Łódź - MKP-Boruta Zgierz (14), Zjednoczeni Stryków - PGE GiEK GKS Bełchatów (15), Sokół Aleksandrów - Stal Głowno (15), RKS Radomsko - GKS Orkan Buczek (15), LZS Justynów - AKS SMS Łódź (15), Zryw Wygoda - Ceramika Opoczno (15).

Niedziela (25 października): Ekolog Wojsławice - Polonia Piotrków Trybunalski (15).

Klasyfikacja skutecznych: 1. Filip Bednarski (RKS Radomsko), Adam Zieliński (Sokół Aleksandrów) - po 11, 2. Dawid Flaszka (RKS Radomsko), Wojciech Pawlak (Sokół), Cezary Dominiak (Stal Głowno) - po 9, 3. Mateusz Bogusz (AKS SMS Łódź), Ołeksij Najdyszak (Polonia Piotrków), Jeremiasz Góralczyk (Radomsko), Adrian Marcioch (Zryw Wygoda) - po 7.

1. RKS Radomsko	13	37	46-11
2. GKS Orkan Buczek	13	33	28-13
3. Polonia Piotrków Trybunalski	13	27	37-16
4. Zjednoczeni Stryków	13	25	20-10
5. Włókniarz Pabianice	13	24	23-15
6. AKS SMS Łódź	13	23	37-23
7. Sokół Aleksandrów	13	21	32-24
8. KS Kutno	13	17	24-27
9. PGE GiEK GKS Bełchatów	13	17	25-30
10. Stal Głowno	13	16	26-23
11. Ceramika Opoczno	13	15	18-19
12. Orzeł Parzęczew	13	15	12-23
13. ŁKS III Łódź	13	15	16-31
14. Zryw Wygoda	13	14	20-18
15. MKP-Boruta Zgierz	13	14	17-24
16. Ekolog Wojsławice	13	9	12-34
17. Concordia Piotrków Tryb.	13	5	7-31
18. LZS Justynów	13	1	13-41

eprasa.pl 6d3c7ffa31